

Międzynarodowe święto sportu, młodości i pokoju

PL ISSN 0137-9240

Nr indeksu 35034

M. Gorbaczow otworzył Igrzyska Dobrej Woli

IMPONUJĄCA, barwna, blisko 2-godzinna uroczystość otwarcia Igrzysk Dobrej Woli odbyła się na Centralnym Stadionie im. W. Lenina na Łużnikach w Moskwie. 100-tysięczna publiczność gorąco powitała przybyłego na stadion sekretarza generalnego KC KPZR — Michaiła Gorbaczowa. Radziecki przywódca zwrócił się do uczestników i gości igrzysk ze słowami powitania.

K 12 stron Kurier



Szczeciński

PONIEDZIAŁEK, 7 LIPCA 1986 ROKU

Nr 130 (12 522)

Rok założenia 1945

Nakład: 80 000 egz.

Cena 8 zł

Od dziś w Świnoujściu

„FAMA '86”

W ŚWINOUJŚCIU rozpoczyna się dziś 16. Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej „FAMA '86”. Weźmie w niej udział około 500 studentów — uczestników imprez artystycznych oraz studenckich obozów szkoleniowo-artystycznych.

Przygotowania do żniw

PRZYKOTOWANIA do żniw oraz sprawy gospodarki zbożowo-paszowej będą dziś w Warszawie głównymi tematami narady prezesów Wojewódzkich Związków Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Omówione zostaną także założenia CRP na 1987 r. dotyczące rolnictwa. W RSP, których w całym kraju działa ok. 2300, do zebrania jest w tym roku zboże z 330 tys. ha. Łącznie z usługami, spółdzielczym sprzętem żniwa prowadzone będą na powierzchni blisko pół miliona hektarów.

Młdzież kubańska w Zakopanem

ROZPOCZAŁ SIĘ ostatni etap podróży po Polsce młodzieży kubańskiej z III Brygady im. Carlosa R. Miałowskiego. Z woj. bielskiego goście przyjechali na Nowosądeckie i przez trzy dni przebywać będą w Zakopanem. Kubańscy czyści odwiedzą dziś lemningowskie jezioro w Białym Dunaju oraz w Poroninie, gdzie odbędzie się młodzieżowa manifestacja.

Pierwsze spotkanie

Zaczynamy wspólnie okres konkretnej, wymiernej pracy

JAK JUŻ informowaliśmy w piątkowym wydaniu „Kuriera” zaraz po przyjeździe z Warszawy do Szczecina delegacji Pomorza Zachodniego na X Zjazd PZPR rozpoczęli serie spotkań ze swoimi wyborcami, z zarządami zakładów pracy.

W „Dolnej Odrze”

Remonty z wyprzedzeniem

W ELEKTROWNI „Dolna Odra” kolo Gryfina spełniającej ważną rolę w systemie zaopatrzenia w energię północno-zachodniej części kraju, 6 km. włączono do krajowej sieci energetycznej blok nr 5, w którym zakończono tzw. remont średni. Nastąpiło to na dwa dni przed ustalonym terminem. Poprzednio przeprowadzono kapitalne remonty bloków nr 1 i 2. do całkowitego zakończenia kampanii (za planowanego na 22 października), pozostało jeszcze wykonanie niewielkich remontów pieców bloków. Tegoroczna kampania remontowa prowadzona jest w „Dolnej Odrze” sprawnie i po gospodarstwu. Blisko połowę części zamiennych i urządzeń niezbędnych do realizacji prac remontowych uzyskuje się przez regenerację lub też wykonuje we własnym zakresie — nie czekając na zaopatrzenie dostawcy. Równocześnie realizuje się przedsięwzięcia mające na celu zmniejszenia zużycia węgla niezbędnego do produkcji energii i zwiększenia dyspozycyjności elektrowni.

Susza w USA

NOWY JORK PAP. Południowa część Stanów Zjednoczonych ogarła nawałnica suszy. W tym stuleciu susza całkowicie wyschło wiele rzek. Najtrudniejsza sytuacja panuje w Alabamie, Georgii, Wirginii i Tennessee.

„W IMIENIU rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i narodu radzieckiego gorąco witam wysłanników blisko 70 krajów, którzy przybyli na to wielkie, międzynarodowe święto sportu, młodości i pokoju. W stosunkach między ludźmi i narodami pań-

(Dokończenie na str. 3)

Po partyjnym forum konferencja prasowa Wojciecha Jaruzelskiego

O X Zjeździe PZPR Polscy i Polakach

W PIĄTEK w gmachu Urzędu Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa, poświęcona wynikom zakończonego X Zjazdu PZPR. Z ponad 400-osobową grupą dziennikarzy krajowych i zagranicznych spotkali się: Wojciech Jaruzelski, Zbigniew Messner oraz nowo wybrani sekretarze KC — Stanisław Ciosek, Kazimierz Cypryński i Andrzej Wasilewski.

WIĘKSZOŚĆ pytań skierowana była do I sekretarza KC PZPR, który przez prawie 2,5 godziny od-

powiadał na tematy dotyczące nie tylko obrad najwyższego partyjnego forum, ale również niemal wszystkich dziedzin naszego życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Pytania dotyczyły m. in. polityki zagranicznej Polski, spraw wewnątrzpartyjnych, udziału delegacji zagranicznych w obradach X Zjazdu, reformy gospodarczej, stosunków państwo — Kościół. Proszono o rozwinięcie niektórych zasynalizowanych na Zjeździe elementów programu działania PZPR, zwracano się o wyjaśnienie wielu kwestii szczegółowych.

DO takich należało m. in. pyta nie Zygmunta Słonkowskiego („Trybuna Ludu”) — X Zjazd położył wyjątkowo silny nacisk na realizacyjną stronę programu i uchwały. Czy nie zachodzi obawa, że w całej partii, przy najlepszych nawałkach, dojdzie do głosu takie nastawienie, które można określić jako „nie dyskutować”, „nie krytykować”, „nie ryzykować” tylko realizować, czy ten kurs realizacyjny nie stanie się pretekstem do praktyk, które można nazwać tak — im więcej realizacji, tym mniej demokracji? W dyskusji plenarnej jeden z jej uczestników stwierdził, że kto więccej daje z siebie zakładowi, ten

ma prawo więcej od zakładu wymagać, nie tylko w złotych. Wiadomo, że jest to stanowisko powszechniejsze, ale była często traktowane jako postawa roszczeniowa, niezgodna z realiami. Czy pod osłoną efektywnościowego frazesu nie wślizgują się w ten sposób wąsko ekonomiczne, menedżerskie intencje, groźne dla realizacji uchwał X Zjazdu?

WOJCIECH JARUZELSKI — To ważne pytanie, traktuję je również jako sygnał. Widocznie rozłożenie akcentów, w moim przemówieniu końcowym, może sugerować dominację czynnika realizacyjnego, menedżerskiego nad czynnikiem demokratycznym, samorządowym, społecznym.

Z całą stanowczością stwierdzam, że zachowana tu być musi całkowita równowaga. Decyzja (Ciąg dalszy na str. 2 i 4)

Filipiny

Zbuntowani żołnierze poddali się armii

LONDYN, MANILA PAP. Agencja Reuters informuje, że dzisiaj o świcie 200 zbuntowanych żołnierzy filipińskich poddało się armii filipińskiej. Część żołnierzy — zwolenników obalonego prezydenta Filipina Marcosa — przebywała nadal w jednym z hoteli w Manili. Hotel jest otoczony przez wojska wiernie przytomni panu Corazon Aquino.

Do „malucha” też

W oczekiwaniu na turbinę Kowalskiego

WARSZAWA PAP. Wiadomość z pewnością zainteresuje wszystkich posiadaczy „maluchów”.

Otóż Fabryka Wyrobów z Proszeków Spiekanych „POLMO” w Łomiankach pod Warszawą, producent elementów elektrotechniki

(Dokończenie na str. 2)

W Przyczach

Niedzielną... marzą

KLIENCI długo molestowali handlowców aby ci skłonni byli otwierać swoje placówki także w soboty i w niedziele. Nie wnikając w zasadność tych postulatów oraz argumentację stron, stało się tak jak się tego spodziewano.

(Dokończenie na str. 3)

Udany festyn w Trzebieży

Ze spółdzielcami

zawsze wesoło

NIECZĘSTO zdarza się w Trzebieży taki najazd turystów. Przez to ciche i sennie zazwyczaj miasteczko przewinęło się w minioną sobotę około trzech tysięcy turystów.

(Dokończenie na str. 2)

Do Kołobrzegu

S/y „Tropiciel” powrócił z podróży dookoła świata

KOSZALIN PAP. Po prawie dwuletniej wędrówce po morzach świata 5. bm. do Kołobrzegu powrócił koszaliński jacht hawerski s/y „Tropiciel”. Załoga, pod dowództwem kpt. ż.w. Ryszarda Wablika, została serdecznie powitana przez rzeszę miłośników żeglarsstwa, gospodarzy regionu, przedstawicieli Urzędu Gospodarki Morskiej i ZG Ligi Morskiej. Młodzi żeglarze spisali się dzielnie przepływając trzy oceany (Spokołny, Atlantycki i Indyjski). Rejs prowadził z Kołobrzegu przez Kanał Panamski do Sydney w Australii, a następnie przez Morze Czerwone i Śródziemne, Gibraltar, Kanał Kiloński. Organizatorami rejsu dookoła świata była Komenda Chorągwi ZHP i Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Koszalinie.

Prosto z Wybrzeża

Rewal ma się dobrze

Prawda o „nieczynnej” plaży

OSTATNIE wydanie „Polityki” dostarczyło nam bulwersującej wiadomości. Mianowicie zamknięta została plaża w Rewalu. Co prawda przed tygodniem gościliśmy w tej miejscowości i nic nie wskazywało, że nastąpi kryzys. Ale wiadomo, że w Warszawie wie- dzą lepiej...

ZAWIĄLIŚMY więc w minioną sobotę do Rewala, aby ustalić co się tam stało. Zanim jednak zaczęliśmy szukać oznaczenia Urzędu Gminy Rewal, pana Zygmunta Mikulę, posłaliśmy popatrzeć na

zamkniętą i pustą plażę... Upał panował niemiłosierny. Na plaży miast martwej ciszy zastąpiły ty sięce wczasowicy. Jedni się opalali, a drudzy zarywali morskiej

(Dokończenie na str. 3)

Ze spółdzielcami O X Zjeździe PZPR Polsce i Polakach zawsze wesoło

(Dokończenie ze str. 1)

Tysięce gości z Polic i innych okolicznych miejscowości. Nie zabrakło także i szczeniaków o czym świadczyły zaplecone na sażerami pociągi na trzebiejskiej trasie. WIELKI festyn rekreacyjno-sportowy i handlowy, bo i właśnie impreza ożywiła na kilkanaście godzin Trzebież, zorganizowany był przez polkich spółdzielców z okolicy Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości już po raz trzeci. Bogaty program zapewnił doskonałą rozrywkę i zabawę wszystkim niezależnie od pici i wieku. Rodzice dopinguwali swoje pociechy startujące w grach i zabawach zręcznościowych, a dzieci natomiast zachęcały do maksymalnego wysiłku dorosłych, m. in. w meczu piłkarskim przesów. Organizatorzy nie zapomnieli także i o panach. Dla nich zorganizowano pasaż handlowy, na których można było kupić wszystko to, co produkuje polskie spółdzielnie. Dodatkową zaś atrakcją były pokazowe kraśki trzebiejskiej OSP, którzy obchodzili swoje czterdziestolecie.

Wspólne gry i zabawy trwały do późnych godzin popołudniowych. Kiedy wyjeżdżaliśmy z Trzebieży w muszli koncertowej trwały właśnie występy instrumentalnych grup młodzieżowych z Domu Kultury SM „Odra” w Policach. Było więc coś i dla ducha. A czy impreza była udana? Chyba tak, o czym świadczyły roześmiane buzie najmłodszych i nieco zmęczone upałem, ale wesołe twarze dorosłych. No i oczywiście wypełnione zakupami siatki pań powracających z handlowego kiermaszu...

(Jacz)

Zaczynamy wspólnie okres konkretnej, wymiernej pracy

(Dokończenie ze str. 1)

Następnie w Domu Kultury Stoczni „Korab” odbyło się spotkanie delegatów z przedstawicielami załogi „Warskiego”. Oczywiście pierwsze jego minuty upłynęły pod znakiem gratulacji uścisków dłoni i obdarowania delegatów wiankami kwiatów.

Co najbardziej interesowało uczestników spotkania? Np. Stanisław Miśkiewicz odpowiedział na nurtujące już od dłuższego czasu stoczniowców pytanie: **Jaka będzie przyszłość przemysłu stoczniowego?** Zresztą... Temat ten pojawił się podczas Zjazdu — w jego ostatnich godzinach — we wniosku stoczniowców gdańskiej „Nauty”, który zaproponował umieszczenie zapisu na ten temat w zjazdowej uchwale.

W zapisach dokumentów zjazdowych problem gospodarki morskiej znalazł swój pełen wyraz. Uwzględnione zostały potrzeby prawidłowego jej rozwoju zwłaszcza w strefie inwestycyjnej służącej odtworzeniu środków produkcji.

Jednak nie należy zapominać w tym względzie o istniejących warunkach ekonomicznych. Mając je na uwadze, optymizm w tym zakresie musi być umiarkowany. Dzień dzisiejszy nie tylko stoczniowców przemysłu, to prawidłowe i pełne wykorzystanie tego czym dysponujemy.

Stanisław Miśkiewicz przedstawił także docelowe ustalenia Zjazdu na najważniejszych kierunkach społeczno-gospodarczych. A sa nimi kwestie mieszkaniowe i wyżywienie narodu, czyli wzrost wydajności polskiego rolnictwa do poziomu 40 kwintalów z hektara.

Dzielać się swoimi spostrzeżeniami na temat Zjazdu, Ze-

(Ciąg dalszy ze str. 1)

powiedzialność, które same decytko wtedy może być w pełni i skutecznie realizowana i egzekwowana, jeśli rodzi się w trybie demokratycznym, jeśli uzyskuje poparcie społeczeństwa, załogi dane go zakładu. Dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do działalności samorządów. Samorząd jest zjawiskiem trwałym w naszym kraju i w naszej gospodarce.

Z tą intencją położyliśmy tak wielki nacisk na budowę systemu rygorystycznego. Jest to przecież szczególna forma demokratycznych stosunków i współgospodarowania w zakładzie przez kolektywy pracownicze, które ponoszą współod-

powiedzialność, które same decytko wtedy może być w pełni i skutecznie realizowana i egzekwowana, jeśli rodzi się w trybie demokratycznym, jeśli uzyskuje poparcie społeczeństwa, załogi dane go zakładu. Dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do działalności samorządów. Samorząd jest zjawiskiem trwałym w naszym kraju i w naszej gospodarce.

powiedzialność, które same decytko wtedy może być w pełni i skutecznie realizowana i egzekwowana, jeśli rodzi się w trybie demokratycznym, jeśli uzyskuje poparcie społeczeństwa, załogi dane go zakładu. Dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do działalności samorządów. Samorząd jest zjawiskiem trwałym w naszym kraju i w naszej gospodarce.

Kevin Ruane (Radio BBC) — O ile znam statut PZPR, to wysoki stanowisko w partii może być sprawowane najwyżej przez dwie kadencje. Jak pan traktuje swój obecny urząd i sekretarza KC PZPR? Czy jako początek drugiej kadencji, czy może pierwszy ponieważ został pan i sekretarzem w październiku 1981 r? Czy oczekuje pan ponownego wyboru na następnym Zjeździe? I w ogóle, jak pan uważa, czy właściwe jest, aby jeden człowiek sprawował wysoką funkcję przez wiele lat?

Wojciech Jaruzelski — IX Zjazd określił wyraźnie swój stosunek do tych spraw, wprowadzając jak dany sposób sprawowania stanowisk. Podtrzymałmy to na X Zjeździe i będziemy konsekwentnie realizować.

Natomiast moje osobiste zamierzenia nie sięgają w przyszłość, którą miałbym sam określić. Zdecyduje o tym partia, ludzie, którzy mi zaufali.

Obowiązkiem urzędu premiera, w niezwykle trudnym okresie naszej historii, powiedziałem, że odejść w każdej chwili, gdy stanie się to możliwe, gdy Wysocki Sejm uzna to za celowe. I tak się stało. Równie konsekwentnie będę postępował i w tym przypadku. Nie jest moją rzeczą określanie, kiedy to nastąpi.

Renate Marsch-Potocka (agencja DPA) — W swoim referacie wspominał pan o amnestii dla sprawców niektórych przestępstw

niekryminalnych. Czy może pan sprzecyżować o jakie przestępstwa dokładnie chodzi? Które z nich powinny być, według pana, wyłączone z takiej amnestii? Czy błędne jest przypuszczenie, że ta amnestia może być ogłoszona 22 lipca?

Wojciech Jaruzelski — Tego rodzaju decyzje podejmowane są z reguły przez najwyższe władze ustawodawcze, w przypadku naszego kraju — przez Sejm. Wyraziłem pogląd, wysunąłem pewną koncepcję, idee, która musi podlegać dalszemu studium i analizie. Ostateczny kształt nada jej ewentualna decyzja Sejmu. Nasza intencja jest stworzenie kolejnych szans dla wszystkich tych, którzy chcieliby z niej lojalnie skorzystać.

Powtarzam raz jeszcze to, co niejednokrotnie mówiłem: Wrogiem naszym jest tylko ten, kto chce nam być. A więc szansę taką chcielibyśmy stworzyć, ale jednocześnie nie chcemy i nie pozwolimy socjalistycznej Polsce gwarantować na utrzymanie spokoju, pracy, która tego spokoju potrzebuje. Wszystko to, co miałyby ten spokój naruszyć, co miałyby spełnić rolę destrukcyjną — taką szansę są objęte być nie może.

Kay Withers („The Baltimore Sun”) — Nawigując do wystąpienia Michała Gorbaczowa podczas obrotu X Zjazdu i zawarte go tam stwierdzenia odnoszące się do okresu przedrewolucyjnego, co do pewnego rodzaju nieufności istniejącej między narodem polskim i rosyjskim, pragnę zapytać pana generała, czy takie postawienie sprawy nie oznacza nowej ery i nowego sposobu widzenia problemów polsko-radzieckich w sensie otwartości podejścia do spraw historii współczesnej?

Wojciech Jaruzelski — Jest to kwestia sposobu interpretacji tego niezwykle doniosłego historycznego procesu, jakim jest wzajemny stosunek naszych narodów. Był to przecież proces wielowiekowy, bar dzo złożony. Nie będę szerzej tego rozwił, są to sprawy dobrze znane.

Drugi etap tego procesu zapoczątkowało nasze socjalistyczne 40-lecie, które zresztą wymiemy korzeniami sięga do pięknych kart wspólnej walki rewolucjonistów polskich i rosyjskich, do naszej wspólnej walki z hitlerowskim na-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Felietony „Rema”

WARSZAWA PAP. Nakładem „Czytelnika” ukazał się nowy tom Jana Rema „Felietony z pipkiem i solą”. Tytuły niektórych tekstów: „Mały czerwony smok”, „Falałwa na tematy polityczne”, „Gipsowanie usi”, „Minęły pieszczoty”, „Tekturowy sztylet”, „Nasi okupanci”, „Baba u lekarza”, „Sorentierzy”, „Życia prominenta”, „Wszelkiego typu prominenti na całym świecie pod jednym względem przypominają dobrze ułożonego pana: obowiązują się każdemu po dać łapę. W Polsce dodatkowo jest w zwyczaju całować kobiety w rękę. Nie umiem się przemóc, żeby nagiąć się do tego. Pocztunki są jedyną dziedziną, gdzie wyznaje zasadę: wszystko albo nic”.

Na budowie metra — wyjść z czasem

NA BUDOWIE metra w Warszawie trwa wysięg z czasem górników z Zakładu Budownictwa Górniczego z Myslowic, drążących blisko od tygodnia następną nitkę tunelu metra pod alejami Niepodległości. Po rekordowym bo w ciągu miesiąca, wybudowaniu komory przy ul. Domaniewskiej, skąd właśnie wyruszyła przed tygodniem trasa w kierunku ul. Woronicza, mon tuja już następną tarcę, która wy drąży równoległy tunel.

W oczekiwaniu na turbinę Kowalskiego

(Dokończenie ze str. 1) motoryzacyjnej przygotowuje się do wytwarzania turbiny pomysłu Alojzego Kowalskiego przeznaczonej do tych pojazdów. Szczęść wykonanych w fabryce prototypów według dokumentacji Zespołu Ośrodków Rzeczoznawstwa i Postępu Technicznego „ZORPOT” przechodzi obecnie badania testowe w Instytucie Lotnictwa oraz w samej fabryce. Badania prowadzi także „ZORPOT” wraz z Politechniką Warszawską. W „Polmozybicie” warszawskim po opanowaniu technologii montażu rozpoczęto zakładanie turbinki do silników. Przygotowuje się kolejną serię prototypów turbinki w drugiej u-

lepszonej wersji konstrukcyjnej. Egzemplarze te testowane będą na hamowni Ośrodka Badań Rozwojowych FSM w Bielsku-Białej. Do wytwarzania turbinki planu je się zorganizowanie nowej linii technologicznej. Fabryka zamierza uruchomić produkcję w czwartym kwartale br. „Bardzo dobrze układająca się dotychczas współpraca z Zakładami Sprzętu Motoryzacyjnego „POLMO” w Prasce, które wykonują odlewy do nowej produkcji jest gwarancją dotrzymania zgodnych z harmonogramem terminów” — powie dział w rozmowie z dziennikarzem PAP dyrektor techniczny fabryki w Łomiankach Andrzej Woźniak.

Przedaż „na lewo” komplet mebli

CZESTOCHOWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy Prokuratury Wojewódzkiej w Częstochowie, do sądu skierowano akt oskarżenia przeciwko mieszkańcowi Włocławka Krzysztofowi Lidakowi, zarzucając mu zanieżenie kompletu mebli typu „Kujawiak” wartosci 81 tys. zł. Lidak zatrudniony był w Zakładach Transportu Samochodowego „Trans-Mebie” w Bydgoszczy w bazie we Włocławku jako kierowca-konwojent.

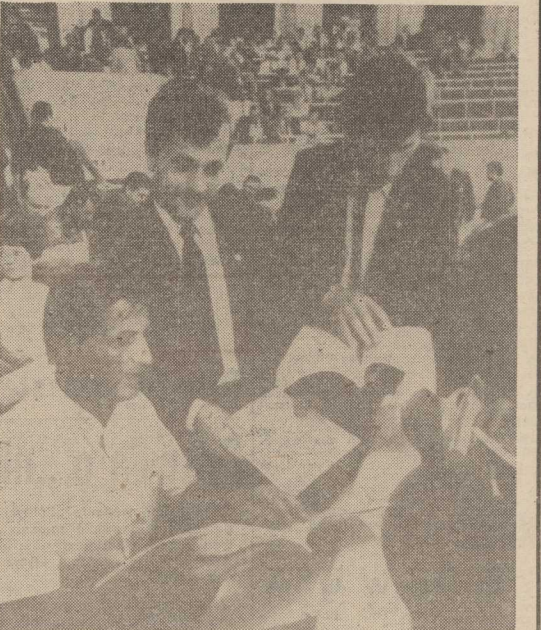
11 marca 1986 roku Krzysztof Lidak przewoził meble do magazynu w Krakowie i w czasie postoju w Częstochowie sprzedał jeden z nich za 86 tys. zł, w miejscu dostawy wytumaczył brak tych mebli pomyłką w fakturze. Po ujawnieniu kradzieży nieuczciwego konwojenta aresztowano. Odebrano mu aktywa 80 tys. zł, a na poczet grozących mu kar majątkowych zabezpieczono mienie podejrzanego o wartości 200 tys. zł.

W Płocku

Zatrucie chemikaliami

PŁOCK PAP. 3 bm. na drugiej zmianie w Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych i Transformatorów „EMIT” w Zychlinie grupa pracowników uległa poważnemu zatruciu podczas czyszczenia neutralizatorów substancji trujących. 5 osób przewieziono w stanie ciężkim do Szpitala Wojewódzkiego w Łodzi, gdzie na oddziale toksykologicznym natychmiast poddani zostali intensywnym zabiegom restrykcyjnym. Stan ich zdrowia poprawia się.

Jeden z pracowników „EMITU” 23-letni Andrzej Nowak już w trakcie akcji ratowniczej zmarł na skutek otrzymania zbyt dużej dawki trujących chemikalii. Trwa ustalanie przez specjalną komisję przyczyn i okoliczności wypadku.



X ZJAZD PZPR. Na zdjęciu: Leszek Karduka, Krzysztof Plech, Andrzej Caba (Szczecin) w przerwie obrad. CAF — J. Undro

„KURIER SZCZECIŃSKI” — dziennik RSW „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Holdu Pruskiego 8. REDAKCJA: 70-550 Szczecin, pl. Holdu Pruskiego 8. (Kadr. pocz. 70-925) redaktor naczelny: Ireneusz Jeleńcki, druk: „Dziennik” w Szczecinie.

M. Gorbaczow otworzył Igrzyska Dobrej Woli

(Dokończenie ze str. 1)
stwmami i rządami potrzeba
ziś, jak nigdy, właśnie prze-
awów dobrej woli. Dobra wo-
a otwiera granice, stwarza
możliwość rozwiązywania zasad-
niczych problemów współczes-
ności — powiedział M. Gorbaczow. — Przeprowadzenie
Igrzysk stało się możliwe głów-
nie dzięki wspólnym wysiłkom
organizacji sportowych, kół gos-
podarczych oraz społeczeństwa
ZSRR i USA. Moskiewska im-
preza położyła kres niemoż-
nej sytuacji, w której radziec-
cy i amerykańscy sportowcy
nie spotykali się na zawodach

najwyższej rangi już od 10 lat.
Sport jest ambasadorem poko-
ju — stwierdził sekretarz ge-
neralny KC KPZR — można
mieć nadzieję, że Igrzyska Do-
brej Woli staną się nie tylko
znaczącym wydarzeniem sporto-
wym, ale służąc będą także
sprawie polepszenia atmosfery
międzynarodowej. Odbędzie-
się przecież w roku ogłoszo-
nym przez ONZ — Rokiem Po-
koju. Związek Radziecki zrobił
dużo, aby ten 1986 rok stał się
właśnie Rokiem Pokoju —
podkreślił M. Gorbaczow. —
Pokojowe inicjatywy ZSRR
zmierzają do zawrócenia nie-
bezpiecznego biegu ku przapaści
ci wojny.

Z okazji „Dnia”

St. Miśkiewicz gościł spółdzielców

WCZORAJ — w pierwszą nie-
dzielę lipca spółdzielcy na ca-
łym świecie obchodzili swoje
święto — Międzynarodowy
Dzień Spółdzielczości. W przed-
dzień święta reprezentacja po-
nad 300-tys. rzeszy spółdziel-
ców z naszego województwa do-
stała przyjęcia przez I sekretar-
za KW PZPR Stanisława Miśkiew-
icza i wojewodę Stanisława
Malca, którym przedstawi-
ono osiągnięcia, ale i kłopoty
spółdzielców. Na ten m. in. ter-
min mówił przewodniczący Wo-
jewódzkiej Komisji Współpracy
Spółdzielczej Włodzimierz Pych-
tin.

Niedzielną... marzą

(Dokończenie ze str. 1)
go większość domagała. Ba...
Mamy nawet nocne sklepy w
których po cenach konkurencyj-
nych (w stosunku do pań roz-
rzucających w bramy) sprze-
dawany jest alkohol.
Ostatnio czyli wczoraj odwie-
dziliśmy przypadkowo Pryczkę.
Miałem to do jednoznacznie
świadcy o swoich gospodar-
zach. Jest tu wrecz po apte-
karsku czysto i schludnie. To
się chwali. Sa tu także czyste
delikaty. Można w nich na-
bawić i coś słodkiego i coś moc-
niejszego a także coś do zie-
dzenia. Cieszymy się tym aż do
momentu otrzymania rachunku
za zakupione towary

— Dlaczego tak drogo? Czyż-
by w Pryczce obowiązywały
inne, wyższe ceny?

— W niedziele inne — oznaj-
mia pani sprzedawczyni.

— Ale tylko te „inne ceny”
dotyczą alkoholu?

— Nie. Każdy towar kupo-
wany u nas w niedziele jest
droższy o 25 procent!

Gdyby nasi handlowcy wy-
kazywali taką inicjatywność
przy poszukiwaniu towarów i
rozwiązaniu np. problemu —
giganta jakim jest skum bute-
lek — jak przy windowaniu w
górze cen za swoje usługi, to
nie mielibyśmy do nich o to
prezencji. Jak nas poinformowa-
no w Pryczce, tamtejsi hand-
lowcy chcą otwierać swoje
sklepy tylko w soboty i nie-
dziele. Ponoć z takim postula-
tem chcą wystąpić do odno-
snych władz...

(Macz)

Komunikat MO

19 KWIEŹNIA br. o godz. 11.30
przy Bramie Portowej Flak 126 p
SZF 7190 skracający w ul. Kard.
Wyszynskiego na przejściu dla
szybich pociągów 9-letnią dziewczyn-
kę. Świadczenie wypadku przesła-
na z ogłoszeniem do WRD RUSZY
ul. Kaszubska 35, pok. 13 lub te-
lefon 30-73-46.

Wokół śledztwa w sprawie zabójstwa O. Palmego

Kto zniszczył? zapisy komputerowe

(korespondencja ze Sztokholmu)

PO DŁUŻSZEJ ciszy na temat śledztwa w sprawie zabój-
stwa Olofa Palmego, z tym większym zainteresowaniem przy-
jęła opinia publiczna zgoda sensacyjnej brzmienie wiadomości,
które (ale tylko wedle ostrożnie wyrażanych opinii) mogą mieć
związek z toczącym się śledztwem.

OTO okazało się, że w dniu swem, którego rozwikłaniem
28 lutego, na 4 godziny przed
tragicznym strzelaniną na Svea-
waßen w tajemniczych okolicz-
nościach dokonano zniszczenia
zapisów komputerowych oraz
krajowej 9 stron maszynopisu.
Dane komputerowe dotyczyły
spraw podatkowych byłego pre-
miera Szwecji, zaś maszynopis
wykonany przez Olofa Palmego
stanowił jego odwołanie od de-
cyzji nakazującej mu zapłacić
32 tysięcy podatku od hono-
rarium za wykłady w ame-
rykańskiej uczelni w Harvard.
Olof Palme przeznaczył zarob-
ek w USA pieniądze na stypen-
dium dla swego syna, Joachi-
ma i uważał, że z tego tytułu
winny być one wolne od opa-
datkowania. Sprawa ta nabra-
ła w ostatnich miesiącach ży-
cia Olofa Palmego znacznego
rozgłosu w Szwecji i często
korzystywana była przez jego
przeciwników politycznych. Py-
tanie, jakie zrodziło się obec-
nie brzmi: czy zniszczenie za-
pisów komputerowych i kradzież
maszynopisu Olofa Palmego mo-
że mieć związek z morder-

stwem, którego rozwikłaniem
policja szwedzka bezskutecznie
zajmuje się od ponad 4 mie-
sieczy?
„To zadziwiająca historia lecz
nie pracujemy nad nią w spo-
sób szczególnie intensywny.
Tymczasem nie można przecież
wykluczyć pomysłki” — twierdzi
przedstawiciel Ośrodka Groma-
dzenia Danych Komputerowych.
Przedstawiciel policji z kolei
dodał: — „Aby zniszczyć zapis
komputerowy trzeba znać specy-
jalne kody i hasła. Przypadek
jest więc raczej niemożliwy”.

Zagadkę tę trzeba więc roz-
wiązać jak najszybciej.

Marek EIERUT

Polscy wiołarze zdobyli

puchar księcia Filipa

Szczecinianie współautorami sukcesu

POLSKY wiołarze — czwórka ze
sternikiem 3 klubów: AZS Szczeci-
n, Czarnych Szczecin i AZS Wro-
cław — zwyciężyli 6 bm. w królew-
skiej regacie w Henley nad Tam-
izą zdobywając puchar księcia
Filipa. Na dystansie 1 mil i 550
jardów polska załoga uzyskała czas
7 minut i 12 sekund. W skład pol-
skiej załogi wchodził D. Stadnik,
W. Neumann, W. Szymorowski, W.
Jankowski i T. Omiński. Trenerem
wrocławskiego zespołu jest Andrzej
Banasiak.

Po sukcesie w Henley polscy wie-
słarze zamierzają startować w m-
istrzostwach świata, jakie w sierp-
niu odbędą się w Nottingham w
W. Brytanii.

Pobyt ekipy w W. Brytanii sfi-
nansował tutejszy Polonijny Klub
Olimpijczyka.

Na przykładzie Międzywodziu

„Rzemieślnik” — wczasowiczom

DO wyróżniających się ośro-
dów wypoczynkowych w Mi-
ędzywodziu należy obiekt Cen-
tralnego Związku Rzemiosła w
Warszawie. Wypoczywają w
nim pracownicy Cechu Rze-
miosł Odzieżowych z Poznania
i Łodzi, Izby Rzemieślniczej z
Bielskiej-Białej, „Mody Pol-
skiej” i „Minexu” z Warszawy.
Razem 150 miejsc noclegowych
w siedmiu turnusach letnich.

HENRYK REDKIEWICZ kierown-
nik placówki stara się przedłużyć
sezon turystyczny, jednak dotych-
czas nie udało się uzyskać bu-
dynki są przystosowane nawet do
organizacji wczasów w maju, wrze-
niu, a nawet październiku. Obiekt
posiada dobre zaplecze, jedna z lep-
szych na Wybrzeżu Szczecińskim
stółce. Korzystają z niej nie-
odpłatnie położone blisko „Rzemieś-
niak” w lipcu i sierpniu żywi się
tutaj prawie 500 wczasowiczów.
Godną przykładowi jest organizacja
pracy w potencjalnie posiadającej
własny ciąg produkcyjny kuch-
ni.

Na zapleczu znajdują się dwie
szafy chłodnicze mogące jednor-
azowo przechować przeszło 5 ton
miesza i produktów. Jest oddzielna
pobieralnia wody, kurnik, dwie
zmywalnie naczyń, własna pralnia.

szczena w kraju. Fundatorem tego
trofeum jest Główny Komitet Tu-
rystyki i Sudio Leto oraz redak-
cja „Expressu Wieczornego”.

A CO PONADTO słysząc w tej
nadał naszym zdaniem — naj-
lepszy gminie wypoczynkowej Po-
morza Zachodniego? Zaopatrzenie
we wszelkie artykuły spożywcze i
przemysłowe jest bardzo dobre. W
Rewalu jest czysto i schludnie.
Oczywiście pogoda dopisuje ale...
wczasowiczów jest o około 5 000
więcej niż w analogicznym okresie
roku ubiegłego.

— CHYBA jednak ceny zaczy-
nają stanowić istotny hamulec —
stwierdził Zygmunt Mikula. — Mamy
jeszcze nieco wolnych miejsc w
kwaterek prywatnych. Także na
polu namiotowym w Pogorzeli
wolnych jest jeszcze około 100
miejsc.

Tyle informacji oficjalnych. Od-
kryliśmy w Rewalu bezalkoholową
kawiarnię „Rancho”. Lody, napo-
je chłodzące oraz... gwiazdy sceny
i ekranu w każdym tygodniu.
Była już tu Regina Pisarek ze
swoim recitale. Bedzie Dr Ozda
z „Seksesami”. Jak twierdzą
wtajemniczeni, takiej oferty roz-
rywkowej w sezonie nie proponu-
je żadna krajowa agencja arty-
styczna...

(Macz)

Przeгляд wydarzeń

♦ 200 KOMANDOSÓW sy-
ryjskich weszło do centrum i
na przedmieścia Bejrutu za-
chodniego w celu wspomoż-
nia regularnych jednostek il-
biańskich sił zbrojnych. Operacji
policji parawojowej. Operacji tej
dokonano w sobotę, a od nie-
dział komandosi syryjscy pod
flagami libańskimi i syryjski-
mi przystąpili do akcji porzą-
kowej w ramach ustalonego
już wcześniej w Damaszku
planu bezpieczeństwa, mają-
cego definitywnie zakończyć
dramatyczny okres bratobój-
czych walk i anarchii, jaka
rozpanoszyła się w tonie mi-
nutańskich organizacji para-
militarnych.

♦ DO BELGRADU przybył
z pięciodniową, oficjalną przy-
jadąską wizytą premier
CHRL Zheo Zylang. Jest to,
jak podkreśla jugosłowiański
MSZ, „kontynuacja dialogu po-
litycznego między dwoma
szczytami” między obydwo-
ma krajami.

♦ W PIĄTYM dniu wizyty
w Kolumbię papież Jan Paweł
II przebywał w centrum kra-
ju, w głównym rejonie upra-
wy kraków kawowych oraz
w Medelin, drugim co do
wielkości mieście Kolumbii
(1,5 mln mieszkańców), z-
nanym jako „stolica narkoty-
ków” i najbardziej niebezpie-
cznym miastem tego kraju, do-
czego przyczynia się przede
wszystkim bardzo wysokie
bezrobocie.

duże magazyny żywnościowe i agre-
gat prądowycy.
Kierowniczą gastronomii — M.
Kuta Kurantowska — posiadająca du-
że doświadczenie w prowadzeniu pla-
cówek żywienia zbiorowego z wy-
ższym kucharzem A. Sobekiem zarząd-
jąca smaczną i zróżnicowaną kuch-
nią. W tym czasie w specjalnie wypo-
sazonych w potrawach staropolskich oraz
w kompozycji specjalistycznych do-
datków szczególnie surowek. War-
to też odnotować, że dzieci mogą
otrzymać inne dania niż dorosli
oraz dodatkowo owoce i jarzyny.
Codziennie wczasowicze otrzymują
świeże ciasto wyprodukowane wpo-
ni kurnik. Wpisy do kasałki,
która przegladajacym mówią w sa-
mych superlatywach o smakowi-
tych posiłkach i wzorowej obsłu-
dze.

W „Rzemieślniku” odbywają się
praktyki Zespołu Szkół Gastro-
nomicznych ze Szczecina. Dzwieczęta
oprócz pracy mają zapewniony tak-
że wypoczynek i mogą korzystać
z wielu imprez kulturalnych jakie
organizowane są na terenie ośrod-
ka. A jest ich wiele. Codziennie wy-
ciekają piesze lub autokarem do
Szczecina, Wolina, Kamienia i Ko-
lobrzegu. Organizatorzy prowadzą
własną kawiarnię ogólnodostępną
dla wszystkich wypoczywających w
Międzywodziu. Cieszy się ona dużą
popularnością i zawsze pełno w
niej gości.

Ośrodek Centralnego Związku
Rzemiosła współpracuje z Hutni-
czym Przedsiębiorstwem Remonto-
wym, która wyprodukowała auto-
kampanię z ramienia Związku Rze-
miosła, tym bardziej że po-
goda depisala. Szczególnie radose
są dzieci, gdyż „Pan od ko” na
co dzień pracownik szczyńskiej
estrady J. Bogdanowicz organizuje
seres ciekawych imprez. Bala dia
najmłodszym z Neptunem konkur-
są rytmicznie kończące się wysta-
wa tzw. galerii dziecięcych, spek-
takle bajek w trzech salach telewi-
zyjnych no i przede wszystkim na-
iska pływania na pobliskiej plaży
oraz kąpiele słoneczne dopełniają
wszystkiego.

OSRODEK w Międzywodziu
można postawić za wzór in-
nym. Nic dziwnego, że wczaso-
wiczowie chętnie tu przyjeżdżają,
są zadowoleni z pobytu, obsługi
i wyżywienia. Przy większych
starańach można by przedłużyć
pobyty również na wrzesień i
październik. Jesienią Wybrzeża
Szczecińskiego jest też piękne.

Pa.

Malezja

Stracenie przemytników

TOKIO PAP. Dzisiaj rano w
wizuelniu w Kuala Lumpur
powieszono 2 Australijczyków —
przemytników narkotyków, skaza-
nych przez sąd malezyjski na ka-
rę śmierci.

O X Zjeździe PZPR Polsce i Polakach

(Ciąg dalszy ze str. 1 i 2)

jeżdżąc. Wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką wraz z Ludowym Wojskiem Polskim — to wartości nieprzemijające. Zsumowane z nie zwykle dla nas ważnym sojuszem dnia dzisiejszego, cennym z punktu widzenia interesów państwa i narodu, trwałości naszych granic, współpracy ekonomicznej — wszystko to zupełnie inaczej kształtuje gradację historycznych problemów. Liczy się to, co zwyciężyło, to co najważniejsze.

Z tego punktu widzenia wykładnia wzajemnego stosunku obydwu narodów daje nam satysfakcję. Mówimy przecież i będziemy mówili coraz szerzej o wszystkich sprawach, które w oczach części opinii budzą pytania i wątpliwości. Dodam przy tym, że wątpliwości te mają przede wszystkim ci, którzy za wszelką cenę chcą je mieć.

Uważam, że stosunki polsko-radzieckie osiągnęły obecnie bardzo wysoką fazę. Jesteśmy z tego szerszo zadowoleni.

Matthew Vita („Associated Press”) — Chciałbym jeszcze powrócić do sprawy więźniów. Wiadomo, że pana zdaniem, pański głos cieszy się szacunkiem. W związku z tym chciałbym się zapytać, czy w przewidywanych posunięciach amnestyjnych uwzględnić zostaną tacy ludzie jak Michnik czy Bujak? Drugą sprawą, która mnie interesuje, są stosunki polsko-amerykańskie. W kampanii przedzjazdowej, w artykułach prasowych, obserwowaliśmy pewne na silenie zarzutów pod adresem USA. Natomiast w pana przemówieniu na X Zjeździe akcentów takich nie było. Z zdaniem pana generała możemy oczekiwać poprawy stosunków polsko-amerykańskich jeszcze za czasów rządów prezydenta Reagana? Czy Polska jest gotowa do jakiegokolwiek pojednawczego w stronę Stanów Zjednoczonych, co mogło być korzystnie przyspieszyć poprawę tych stosunków?

Wojciech Jaruzelski — Jeśli chodzi o amnestię, to raz jeszcze powtarzam, że nie chciałbym wchodzić w aż tak daleko posunięte szczegóły, jak pan to sugeruje. Są to sprawy indywidualne, niejednokrotnie bardzo skomplikowane. Muszą one dojrzewać w toku analiz dokonywanych przez kompetentne gremia, które ocenią każdy konkretny przypadek. Znajdzie to zapewne odzwierciedlenie w odpowiednich decyzjach sejmowych.

Nadrzędna intencją podejmowanych decyzji jest humanitarna szansa, jaka chcemy stworzyć ludziom, którzy znaleźli się w wirze wydarzeń, w różnych warunkach i sytuacjach. Nie może to jednak za kłócić procesów stabilizacji życia w Polsce. Zagwarantowany być musi interes państwa socjalistycznego, jego spójki i konstruktywne rozwój. Byłoby nielogiczne, abyśmy otwierając nową kartę budownictwa socjalistycznego, okres jego zapowiedzianej na X Zjeździe intensyfikacji, podejmowali zarazem kroki mogące temu przeszkodzić. Mogę tylko dodać, że jesteśmy nastawieni na rozszerzenie płaszczyzny porozumienia, o czym zresztą mówiłem dotychczas w referacie Komitetu Centralnego. Będziemy szukali różnych dróg, aby cel ten osiągnąć. Równocześnie mamy obowiązek dbać o bezpieczeństwo państwa, co jest podstawą i gwarancją wszelkiego rozwoju.

Jeżeli chodzi o stosunki polsko-amerykańskie, to nie należy rozpatrywać fragmentów takich lub innych wypowiedzi wybiórczo, w oderwaniu od całości i oceny sytuacji. Dotyczy to publikacji prasowych, przemówień, oświadczeń polskich czynników oficjalnych, będących reakcją na takie lub inne posunięcia przedstawicieli władzy w Stanach Zjednoczonych. W tym również na treści za warte w wystąpieniach prezydenta czy wiceprezydenta oraz innych osobistości. Były to z reguły przemówienia bardzo nieprzychylnie Polsce, na które udzielaliśmy i będziemy udzielać odpowiedzi. Jest

to zgodne z poczuciem naszego narodowego honoru, z poczuciem odpowiedzialności.

Zjazdowy referat Komitetu Centralnego zakreślał panoramę szerzą, przechodząc ponad sprawami incydentalnymi. Wyrażając z jednej strony ubolewanie, że stosunki polsko-amerykańskie znajdują się wciąż w stanie impasu, zasygnalizował zarazem gotowość — zresztą po raz kolejny — poprawy tych stosunków. Ale poprawa ta może się dokonać tylko na zasadzie uznania naszych suwerennych praw i poszanowania dróg, które wybrał dla rozwiązania naszych wewnętrznych problemów.

Nie może być mowy o wspomnianym przez pana „jakimś geście”, który miałby, że tak powiem, „udobruchać” Stany Zjednoczone. To, co robimy i jak postępujemy, jest najlepszym uwarunkowaniem naszych intencji. To, co podejmujemy dla poprawy sytuacji w kraju, co czynimy dla odprężenia międzynarodowego i umocnienia pokoju, co czynimy w zakresie współpracy i stosunków międzynarodowych z innymi krajami przemawia za nami. Warto przy tym zaznaczyć, że inny, z reguły lepszy jest stan naszych stosunków z państwami zachodnimi, w tym również z należącymi do NATO, niż ze Stanami Zjednoczonymi. A przecież kraje te chyba nie mniej „kochają” prawa człowieka i demokrację niż USA.

Nasz naród jest w swej większości chrześcijański, katolicki i znane jest mu biblijne powiedzenie: „Jeśli ktoś cię uderzy w jeden policzek, to nadstaw mu drugi”. W tym przypadku — nie zastosujemy się do tego szlachetnego zalecenia.

Leszek Pawłowicz (CBS News) — Wielu dziennikarzy zastanawia się nad następstwami zmian w Biurze Politycznym KC PZPR. O ile nas dziennikarzy, podejrzewa się zwykle o wścibskość, to wojskowych o apodyktyczność. Czy nadejście grupy generałów do Biura Politycznego może oznaczać zmiany w tym kierunku?

Wojciech Jaruzelski — Traktuję to jako dobry żart. Chociażby dlatego, że wszyscy generoście są członkami partii na pewno znacznie dłużej niż generałami. Po drugie — wszyscy oni byli dotychczas w naczelnych władzach partii. Zastępcy członków Biura Politycznego zostali członkami Biura, sekretarz KC został członkiem Biura. Są to więc zmiany, które zachodzą na tej samej płaszczyźnie, a wynikają po prostu z określonych zasad funkcjonowania kierowniczych gremiów partii, z przyjętej u nas praktyki i doświadczeń. W tym sensie zmiany te nie wprowadzają niczego jakościowo nowego.

A co do apodyktyczności generałów, to odpowiedź na to pytanie jest dla mnie bardzo trudna. Mogłaby być bowiem uznana za obronę mojego własnego stylu pracy. Oczywiście uważam, że jest w nim niemało do ulepszenia, że moim obowiązkiem jest przede wszystkim działać coraz skuteczniej. Ale skuteczniej to w naszych warunkach, zresztą w każdych warunkach, znaczy słuchać uważniej ludzi, po to, żeby nie popełniać błędów. To leży w naszym interesie.

Nie dlatego wdrażamy procesy demokratyczne, że ktoś tego od nas żąda zza oceanu, czy z innej części ziemskiego globu — nie mając zresztą ku temu żadnych uprawnień, ani politycznych, ani moralnych. Robimy to dlatego, że na podstawie naszych gorzkich doświadczeń przekonaliśmy się, iż tylko dokładna znajomość sytuacji, znajomość opinii ludzi, wysłuchiwanie ich, a następnie przetwarzanie tego w procesie podejmowania decyzji, rokuje powodzenie. Nie jesteśmy masochistami, samobójcami, ażeby uprawiać politykę, która byłaby nieskuteczna. A skuteczność — to i demokracja, i dyscyplina. Tyle ma do pokazania generał.

Adam Bronikowski (Telewizja Polska) — Mam dwa pytania do prezesa Rady Ministrów. Pierwsze dotyczy atestacji stanowisk pracy, o czym mówiono bardzo dużo w czasie dyskusji, a także w referatach. Nie po raz pierwszy próbujemy rozwiązać problem racjonalizacji zatrudnienia i muszę po wiedzieć, że to nam nie wychodziło. Było to, być może, związane z pewnymi pryncypiami ustrojowymi. Jaka jest tym razem szansa, aby likwidacja pozornego braku rąk do pracy została w tym roku osiągnięta? Druga sprawa dotyczy budownictwa mieszkaniowego, o którym mówiono na Zjeździe, że dotychczasowe metody nie mogą obecnej sytuacji zmienić. Co rząd zamierza zrobić, jeśli chodzi o poprawę budownictwa mieszkaniowego?

Zbigniew Messner — Sprawa atestacji została w pytaniu zawężona do zatrudnienia. W referacie KC wygłoszonym przez Wojciecha Jaruzelskiego zawarte jest znacznie szersze podejście do tej inicjatywy. Bawiem chodzi w niej nie tylko o przegląd zatrudnienia i jego racjonalizację, aczkolwiek o to też chodzi, ale o przegląd struktur. Dotyczy to nie tylko działań gospodarki, ale także administracji, a nawet organizacji społecznych. Sprawa atestacji będzie w tym układzie bardzo poważnym przedmiotem przy prowadzonym przez partynę-rządowy zespół. Obejmuje wszystkie dziedziny naszego życia; po to, aby dopracować racjonalność struktur i ujawnić wszystkie nieprawidłowości.

Jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe, to jest to problem trudny w naszych warunkach gospodarczych. Nie ukrywamy, że na budownictwo mieszkaniowe patrzy się z troską, z punktu widzenia oczekiwań i zapotrzebowania społecznego. Mówiłem o tym w swym referacie, pokazując wielkość kolejki oczekujących na mieszkanie w spółdzielczości. Przy czym warto podkreślić, że wśród tych oczekujących są różni ludzie. Tacy, których potrzeby są rzeczywiste natchmiastowe, gdyż żyją w najtrudniejszych warunkach i są tacy, którzy ze względu na konieczność zapewnienia mieszkania swym dzieciom w tej kolejce się znajdują. Nie upatrujemy w tym niczego złego.

Problem mieszkalnictwa rozwiązać trzeba usuwając przede wszystkim przyczyny. Jakże są główna hamulce rozwoju budownictwa mieszkaniowego? Można je podzielić na subiektywne i obiektywne. Te pierwsze wiążą się ze sprawą organizacji pracy, oszczędności, marnotrawstwem. Ilość po toż, dążność do inwestowania, rozumiały oczekiwania — wszystko to powoduje, że jest rynek wykonawcy, a nie inwestora. Oznacza to, że wykonawca dyktuje warunki. Wynika to z nierównowagi gospodarczej, o której niejednokrotnie mówił.

Jackson Diehl („The Washington Post”) — Chciałbym zadać kilka pytań dotyczących związków państwa z Kościołem. Jaki jest stosunek władz do propozycji wysuniętej przez władze kościelne, aby nadać status więziom politycznym? Jaki jest stosunek władz do kościelnej fundacji rolnej, czy zostanie uznana i jakie są jej perspektywy? Czy pan generał za miarę złożyć wizytę papieżowi w Watykanie lub też czy papież odwiedzi pana generała w Polsce?

Wojciech Jaruzelski — Nie miałem czasu, aby zapoznać się bardziej wnikliwie z tym, co pan nazywa propozycjami Kościoła. Sądzę, że dotyczy to ostatniego komunikatu Konferencji Episkopatu. Zwykle zapoznaliśmy się uważnie ze wszystkimi ważniejszymi oświadczeniami Kościoła, zmierzając ku temu, aby stosunki państwa — Kościoła układały się konstruktywnie. Wymaga tego bowiem nadrzędny interes narodu i państwa. Nie będę charakteryzował tych stosunków. Miałem okazję zrobić to raz jeszcze w re-

feracie KC. Zawarta tam wykładnia jest oficjalna, obowiązująca i trwa.

Co do więźniów niekryminalnych to mieliśmy niejednokrotnie okazję wypowiadać się i na ten temat. Są to osoby, które zostały skazane za naruszenie praw obowiązujących w państwie. Karę takie wobec osób, które nie przestrzegają prawa, stosowane są we wszystkich cywilizowanych krajach, w tym również i w kraju, który pan reprezentuje; z tym że, jest tam w tych sprawach wiele dwulicowości. Na przykład dobrze wiemy, że w Stanach Zjednoczonych nawet księża są aresztowani i sądeni. Mogę wymienić podobne przykłady i z innych krajów zachodnich. Ma to z reguły związek z działalnością polityczną, naruszającą obowiązujące w danym kraju prawo. Mówimy więc o tym w takich kategoriach właśnie, a nie w kategoriach szczonego podnoszenia rangi spraw, w stopniu na to nie zasługującym.

Nie chcemy mieć więźniów niekryminalnych. Nie jest to nam po prostu. Co więcej — jest to dla nas ciężar. Jeśli jednak są tacy więźniowie, to dlatego, że tacy swoją sprzeczną z prawem działalnością sami sobie tego życzą. W Polsce jest szerokie pole do aktywnego, wielostronnego działania, w którym można zaspokajać swoje obywatelskie, patriotyczne aspiracje — ale na gruncie obowiązującego prawa, na gruncie Konstytucji.

Stosunek do fundacji rolnej. Jest to temat długi, bo długa jest jego historia. Sprawa jest wciąż otwarta, dyskutowana, są pewne punkty sporne, ale dotyczą one nie samej idei, samej zasady. Została ona przez nas potwierdzona, przez przyjęcie ustawy o fundacjach, podjęcie rozmoów oraz opracowanie projektu statutu tej fundacji. I właśnie wokół niektórych elementów tego statutu toczy się dyskusja. Gdyby nie było pewnych sprzecznych poglądów, można by z powodzeniem mówić o wdrażaniu fundacji.

Jedną z kontrowersji wynika stąd, że władze uważają za konieczną, aby to, w jakiej kolejności, jakie i gdzie środki będą kierowane, było określone i zdecydowane przy współpracy z rządem, a ściślej z Ministerstwem Rolnictwa. Mamy przecież bardzo szeroki wieloletni plan inwestycyjny w rolnictwo, program jego rozwoju. Nie można więc traktować środków z fundacji kościelnej jako wyizolowanych i nie podlegających ogólnym rygorom. Musi to być skorelowane w sposób logiczny i organiczny, a więc wymagający aprobaty czynników państwowych. Jest to jeden z punktów, w których istnieje sprzeczność. Oby była jak najszczybliej pokonana.

Czy zamierzam złożyć wizytę w Watykanie? Przede wszystkim, aby złożyć wizytę w Watykanie trzeba być w Rzymie, we Włoszech. Do tej pory nie ma nic konkretnego w sprawie mojej wizyty w pięknej Italii. Jest to sprawa ot-

warta. Co do wizyty Jana Pawła II w Polsce, to problem ten jest zbyt otwarty, dotąd oficjalnie nie dyskutowany. Były już dwie wizyty papieża, zapewne będzie trzecia. Dojdziemy chyba do uzgodnionego wniosku, aby ewentualna wizyta służyła jak najlepiej sprawie naszego narodu, państwa, pokoju. Sądzę, że jest to intencją papieża, jak jest i naszą intencją.

Jirz Ottawa (TV CSRS) — Wczoraj zabrzałem z trybunu X Zjazdu PZPR głos pokoju, skierowany do narodów Europy, do całego świata. Od jakich konkretnych kroków należałoby zacząć wprowadzenie kompleksowego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego?

Wojciech Jaruzelski — Pytonie jest bardzo zasadnicze. Nie czuję się w pełni na siłach, by odpowiedzieć w sposób, który miałby bardziej uniwersalną wymowę. Jest to problem, który dotyczy wszystkich państw, w pierwszej kolejności wielkich mocarstw, dotyczy całego świata.

Uważam, że propozycje, które zwłaszcza ostatnio składane były przez Związek Radziecki, kraje socjalistyczne, są właśnie taką drogą, taką ofertą, która zakłada wyeliminowanie najgroźniejszych elementów obecnej sytuacji. W szczególności chodzi o zahamowanie, ograniczenie zbrojeń jądrowych, zaprzestanie prób z bronią jądrową, a jako zadanie długofalowe — o stopniową, docelową jej likwidację. Dotyczy to także przeciwdziałania nowej, bardzo poważnej groźbie przeniesienia wyciągu zbrojeń w kosmos.

Zdrislaw Gwóźdź („Die Presse”, Austria) — Ostatni komunikat Konferencji Episkopatu surowie ocenia stan życia społecznego w kraju i nie uczynił to pan general przedstawiając referat Komitetu Centralnego na X Zjeździe. Jak pan tłumaczy te różnice w ocenie? Czy spodziewa się pan zbliżenia ocen?

Wojciech Jaruzelski — Jak już mówiłem, nie miałem możliwości głębszego przestudiowania tego komunikatu, dlatego też trudno mi powiedzieć, na ile ony temat zawarte są rozbieżne z tymi, które wyraziłbym na Zjeździe.

Nie jestem poza tym aż takim optymistą, abym miał oczekiwać, że stanowisko, komunikaty Episkopatu, będą zbliżone czy identyczne ze stanowiskiem Biura Politycznego komunistycznej partii. To raczej ideał, do którego w życiu ziemskim, na pewno nie dojdziemy. Chodzi natomiast o to, aby osiągnąć zrozumienie i porozumienie wokół pewnych konkretnych dla narodu wartości. Uważam, że moje rozmowy z prymasem Józefem Glempem w takim kierunku zmierzają. Pozwalają taką płaszczyznę — powoli, z mozołem, z oporami i trudnościami — konstruować.

(Pełną relację z konferencji prasowej zamieszcza prasa polska.)



X ZJAZD PZPR. Na zdjęciu: Eugentusz Łuczak, Barbara Jastrzębska, Wiesław Ostrowski — delegat ze Szczecina w dyskusji podczas przerwy.

Kobieta i mężczyzna

Powtórka z małżeństwa

SPOŚRÓD każdego z stu par stających, jak to się zwykle mówi, na ślubnym kobiercu aż do anaście nie po raz pierwszy słucha „Marsza weselnego” Mendelssohna. Ścisłej rzec biorąc przynajmniej jedna ze stron już kiedyś w USC była. Częściej oczywiście mężczyzna niż kobieta. Ale zdarza się, że oboje to doświadczenie mają już za sobą.

Zastanawiające, że od wielu lat liczba zawieranych powtórnie związków małżeńskich utrzymuje się w Polsce na poziomie 38 000—40 000 rocznie.

Gdy przeanalizujemy dane statystyczne, a zrobił to Jerzy Witczak w „Problemach rodziny”, okazuje się, że łatwiej jest powtórzyć małżeństwo mężczyźni niż kobiety, zwłaszcza rozwiedzionemu. Owdowiał bowiem niemal dwukrotnie rzadziej zakłada na wną rodzinę. Znacznie trudniej o partnera rozwiedzionej kobiecie, a jeszcze trudniej owdowiałej.

Statystycznie rzecz biorąc małżeństwa powtórne najczęściej zawierają: rozwiedziony z panną, rozwiedziony z rozwiedzioną i kawaler z rozwiedzioną. Jak pisze Jerzy Witczak, „powtórka z małżeństwa” dwukrotnie częściej zdarza się w środowisku miejskim niż wiejskim, gdzie sprawę utrudniają nie zawsze przychylne reakcje opinii społecznej, ale także, a może przede wszystkim, skomplikowane kwestie własnościowe.

O małżeństwie powtórnym, mimo skali zjawiska, w gruncie rzeczy wiemy bardzo niewiele. Jak kształtują się stosunki w małżeństwie zrekonstruowanym? Jak odnosi się ono do poprzedniej rodziny? Czy małżeństwa te są szczęśliwe i bardziej wartościowe spo-



żecznie od poprzednich związków? Czy pogorszenie sytuacji dzieci z pierwszych małżeństw, czego przeważnie nie da się

Uważa się na ogół, że pierwsze małżeństwa przynoszą mnóstwo doświadczeń, które da się wykorzystać w powtórnym związku, i to z pożytkiem dla jego trwałości. J. Witczak uważa jednak, że małżeństwo „samo w sobie” nie uczy jeszcze człowieka. Ale faktem jest, wskazują na to doświadczenia poradnicze rodzinne, że osoby, które po raz drugi zawarły małżeństwo, potrafią ze znacznie większą dyplomacją omijać różne niebezpieczeństwa i bardziej precyzyjnie przewidywać reakcje partnera. Słowem uważniej przyglądają się, jak na ich zachowanie odpowiada współmałżonek, co on myśli i czuje. Starają się naprawdę poznać swego partnera. Wspiera tu również człowieka życzliwość czas, gdyż z upływem lat każdemu przybywa doświadczeń. W pierwszym związku kobieta i mężczyzna na ogół z góry za kładają, że „wszystko musi być cudownie”, w drugi zaś wstępują z przekonaniem, że na to, aby było dobrze, trzeba wspólnie zapracować.

Od socjologów rodziny dowiadujemy się o całkiem nowym zjawisku, które pojawiło się w naszej współczesnej obyczajowości: a mianowicie zawraniem ponownego małżeństwa przez tych samych, uprzednio rozwiedzionych partnerów. Gdy opadną emocje związane z rozwodem, obraz byłego małżonka często wygląda się, dostrzega się w nim coraz więcej dobrych stron. Czasem wystarczy przypadkowe spotkanie z rozmową jedną, drugą, podczas których byli małżonkowie są w stanie powiedzieć sobie spokojnie i z rozważą, co im kiedyś przeskądzało, a co było dobre i dla obojga bardzo ważne.

Jak pisze J. Witczak, poznając od nowa dawnego partnera często dostrzega się w nim tę odmienność, która pociąga i angażuje emocjonalnie. Dwoje ludzi mądrzejszych o bolesne doświadczenia bierze ze sobą ślub po raz wtóry. Zatem happy end, tylko czy muszą go poprzedzać często dramatyczne doświadczenia?

Jan SKALNY

Superteleskop w Andach

— na wysokości 2400 m

Obejrzyć granice uniwersum

ASTRONOMOWIE 8 krajów Europy Zachodniej zamierzali sobie superteleskop, jakiego świat jeszcze nie zna. Postanowili zbudować lunetę, której skrótna nazwa VLT od „very large telescope”, po polsku „bardzo duży teleskop”, umożliwiła na obserwacje astronomiczne na granicy uniwersum. Ma on być zainstalowany w Chile w wysoko położonej partii Andów, czyli terenie odznaczającym się suchym i wolnym od zanieczyszczeń powietrzem. Już teraz znajduje się tam na wysokości 2400 metrów nad poziomem morza obserwatorium ESO, które dostarczyło niedawno wiele fascynujących zdjęć komety Halleya.

KOSZT aparatury VLT określa się na 300 milionów marek zachodniemiejskich. Mają być w niej zastosowane zupełnie nowe rozwiązania, które częściowo trzeba będzie dopiero wymyślić. Nowym tego przedsięwzięcia polegać ma na połączeniu 4 jednakowych mniejszych lunet w jeden gigantyczny system teleskopowy. Średnica lustra każdej z nich wyniesie aż 8 metrów, co samo w sobie ma być niezwykłym wyczynem osiągnięciem nauki i techniki. Zbudowanie takiego lustra dożyłobyś metodami z jednego bloku szkła byłoby niemożliwe, a przy tym zwiędziało tak, jakby zbyt ciężkie i trudne do transportu. Tak więc oszlifowane szkło ma być oszlifowane bardzo cienkim materiałem, który przy pomocy sterowanego komputerowo mechanizmu umożliwi tzw. aktywne optykę. Da się ona osiągnąć poprzez ruchome, wąskie stemple wprowadzane w ruch przy pomocy umieszczonych pod nimi licznych silniczków elektrycznych.

DLA umożliwienia obserwacji najślabszych nawet obiektów na granicy uniwersum, cztery 8-metrowe teleskopy zestawione zostaną w jeden system optyczny. Pozwoli to na uzyskanie takiej siły światła, jaką dabyłoby lustro o średnicy 16 metrów.

W RFN na porządku dziennym

„W SAARZE LICZBA PRZYMUSOWYCH licytacji wzrosła z 99 tysięcy w roku 1975 do 135 tysięcy w roku 1983. Pracuje tu 59 komorników sądowych. Po to, by pracować w normalnym wymiarze godzin, trzeba by przejąć jeszcze 24. Wielu pracujących komorników to starsi ludzie, którzy z największym trudem znoszą ciężką, stresującą psychicznie pracę po 10 i więcej godzin na dobę. Ministerstwo Finansów stara się im pomóc, ale z powodu braku funduszy nie może otworzyć dalszych placówek.

OSTRZEŻENIE społeczeństwa przed zadłużeniem jest w RFN nie wystarczające. Liczba licytacji rośnie w sposób zastawiający, wręcz aż do liczby bankructw, szczególnie w branży budowlanej, w całym kraju”.

Oto fragment obszernego eseju Petry Michaely z tygodnika Deutsche Allgemeine Sonntagsblatt nr 5 z 1986 r. Autorka pisze w nim o odbywających się w miastach i miasteczkach RFN licytacjach mebli i sprzętu gospodarstwa domowego, pochodzących ze sprzedaży ratalnej. Ich właściciele nie byli w stanie spłacić kolejnych rat i stoją wobec perspektywy zaprzestania swego dobytku. Raty i bezrobocie, to poważny problem społeczny w zachodnich Niemczech.

Przeciętnie dwa razy w miesiącu jedna z firm spedycyjnych w Saarbrücken udostępnia sądowym komornikom pomieszczenie, w którym wystawia się na sprzedaż niespłacone meble i sprzęt gospodarstwa domowego. Już na pół godziny przed rozpoczęciem licytacji pojawiają się pierwsi klienci, szukając miejsca możliwie blisko licytującego urzędnika. Stąd najłatwiej oglądać idące pod młotek przedmioty.

BEZDUSZNA MASZYNERIA

LICYTACJA to niemal teatralne przedstawienie. Początkowo nikt nie zgłasza zapotrzebowania na wie-

wła. Jest matką pięciorga dzieci, wdową. Obawia się, że do końca życia nie wygrzebie się z długów. Kłopoty zaczęły się, gdy mieszkała jeszcze w Badenii. Popadła w trudności finansowe, musiała zaciągnąć pożyczki kredytowe najpierw na sumę dwóch, potem trzech tysięcy marek. Zaczęła chorować, często przebywała w szpitalach, przestała płacić odsetki. Teraz jej dług wynosi już dwadzieścia tysięcy.

OD dwóch lat Anneliese Scherer jest bezrobotna, otrzymuje jedynie zasiłek. Przed rokiem zezwoliła na jej spłacanie na poczet długów po 100 marek miesięcznie, teraz podniesiono tę sumę do 235 marek. Skąd jej brać? Urząd socjalny przyznał jej na kilka miesięcy roczne zasiłek grzewczy, ale to wszystko. Jeden syn jest bez-

wydatków stanowi ciężki przełom, wymagający zmiany sposobu myślenia, nauczania się nowych metod prowadzenia gospodarstwa, wyrobienia w sobie nowych przyzwyczajeń. Przede wszystkim wymaga umiejętności oszczędzania i żelaznej dyscypliny finansowej. Często ludzie mają zobowiązania ratalne w bankach, czy domach wysyłkowych i sami nie widzą wyjścia z zaistniałej sytuacji. Próbuje coś spłacić swym wierzycielom, czyniąc to bez żadnego planu. W rezultacie upomnienia mnożą się, rośnie góra ostrzeżeń i kar”.

CZĘSTO ludzie mają uczucie, że ruszyła na nich lawina, której nie sposób zatrzymać. Nawet w kołach dawniej dobrze sytuowanych odzyskać się skutki złej sytuacji gospodarczej. Dla komornika oznacza to pracę bez wytchnienia i jedno-

cach gdzie bezrobocie jest największe — są przeciętni pracownicy ostatnich granic. Skutki tego przeprowadzania są fatalne. Urzędnicy sądowi nie mogą dostatecznie szybko przygotować wniosków licytacyjnych. Oznacza to, że często komornik przychodzi za późno, postępowanie upadłościowe jest rozpoczęte, dłużnik pozbył się z domu czy firmy najwartościowszych przedmiotów i dla wierzycieli nic nie zostało.

TRUDNO ocenić ile setek tysięcy obywateli jest zadłużonych — stwierdza P. Michaely. Tym pilniejsze powinny być ostrzeżenia, zwłaszcza przed kuszącymi ogłoszeniami w prasie, obiecującymi, że takie to takie instytucje „po prostu droga pocztowa” udzielają „obywateliom kredytów na niezbyt jasno określony procent.

Jedną z ofiar takiego ogłoszenia jest Annemarie Maier, sierota, która spędziła dzieciństwo w domu dziecka. „Zyłam we wspólnocie mieszkaniowej” — mówi. „Chciałabym się przeprowadzić do nowego mieszkania. Wziłam pożyczkę na remont, po czym moi współlokatorzy ułotnili się. W miesiąc później straciłam pracę. Nie mogę spłacić kredytu. Teraz ciągle nachodzi mnie komornik”. Annemarie stara się jak może spłacić raty pożyczki. Z 8 tysięcy zostało 4500. Dziewczyna płaci 200 marek miesięcznie ze swego zasiłku dla bezrobotnych. Sama żyje na progu nędzy, nie wyobraża sobie życia bez długów, wiszą nad nią jak zmora.

TRUDNO jest pomóc dłużnikom. Najlepiej jest, gdy doradca trafia do rodziny dłużników w chwili, gdy otrzymują zasiłek dla bezrobotnych, wówczas razem z rodziną opracowuje dokładny plan jej wydatków. Doradca orientuje się, które długi są najpilniejsze, które „mogą jeszcze poczekać” bez interwencji sądowych i bez wrotnego wzrostu odsetek. Jest to praca bardzo niewdzięczna, dłużnicy muszą bowiem zrezygnować z realizacji swych najpilniejszych potrzeb, by wywiązać się z nieszczęśliwych rat. Symbolem takiej sytuacji pozostaje licytacja.

Raty i licytacje

Jaką historię. Czasem jest to historia lekkomyślności, częściej jednak historia gwałtownego pogorszenia się warunków życiowych, zmniejszenia dochodów rodziny, nieoczekiwanego bezrobocia, wielu upomnień, ostrzeżeń i wreszcie licytacji.

P. Michaely pisze m. innymi „Gerd Brueck” komornik sądu krajowego w Saarze, szczególnie boleśnie dotknięty bezrobociem, opowiada o kulcach swej pracy. Wielu ludzi jest ubezpieczonych w prywatnych instytucjach. Nieoczekiwanie otrzymują zwolnienie z pracy. Początkowo instytucja ubezpieczeniowa płaci im dość duży procent uprzednich zarobków, później jednak nie są w stanie płacić składek ubezpieczeniowych. Pozostaje im zasiłek dla bezrobotnych. Nie mogą płacić rat za telewizor za urządzenie do wideokaset, za nowe meble do salonu. Wreszcie melduje się u nich komornik”.

ZOSTAJE puszczona w ruch bezduszna maszyneria. Niektórym ta maszyneria towarzyszy przez całe lata. Oto historia Anneliese Scherer: przed 14 laty jeszcze pracu-

robotny, drugi w wypadku został inwalidą, trzy córki, mające własne rodziny, pozostają na utrzymaniu mężów, żyją bardzo skromnie i nie są w stanie pomóc matce. Jej największe szczęście to otrzymanie kilku sztuk garderoby po starszej sąsiadce, która niedawno zmarła. To, że nie odwiedził jej jeszcze komornik, zawdzięcza doradztwu miejskiej placówki socjalnej popieranej przez władze kościelne.

DRASTYCZNE OGRANICZENIA

GERT Hoffmann — pedagog, pracownik socjalny placówki doradczej wyjaśnia: „Ludzie, tracący pracę zwykle początkowo otrzymują spory procent uprzedniego wynagrodzenia, potem ich dochody spadają do zasiłku dla bezrobotnych i wreszcie muszą zgłaszać się do urzędów opieki po pomoc. Oznacza to konieczność drastycznych ograniczeń. Ograniczenie do połowy albo i więcej poprzednich

częście przyglądanie się coraz większej liczbie nieszczęśliwych rodzin. Komornicy widzą, jak ludzie popadają w długi, z których nie wyzrobią się przez całe życie. Handlarz, który przez wiele lat dostarczał towary na różne rynki, poważnie zachorował i nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań, takśkwarz, którego samochód nie nadaje się do użytku i który nie może spłacić rat firmie samochodowej, rzemieślnik, który nległ wypadkowi, nie może pracować nie ma pieniędzy na spłacenie rat, solidny mieszkanin, którego lekkomyślna żona zaciągnęła tyle długów, że życia mu nie starczy, by je spłacić — oto przykłady.

POD MŁOTEK IDĄ DOMY I KOLEKCJE

NIERZADKO z powodu braku pieniędzy przerywa się pracę przy budowie nowego domu, pod młotek idą domy już wybudowane i nawet kolekcje dzieł sztuki. Komornicy — szczególnie w okoli-

O jeden talerz za dużo

Solo na półmisek i salaterkę

SĄ JUŻ TAKIE DZIEDZINY rynku, gdzie można mówić o zrównoważeniu popytu i podaży. W takiej sytuacji znajdują się m. in. sklepy z wyrobami ceramicznymi. Jednak obok bogactwa niektórych wyrobów, jak np. talerze czy serwisy, istnieją ogromne luki asortymentowe, odczuwane dotkliwie przez jedną gospodynię.

KONIA z rządem temu, kto kupi bez kłopotu pojedynczy półmisek, salaterkę, maselnickę średnią czy małą miseczkę. Nieszczęściem dla domu i kieszeni jest także potłuczone filiżanki lub wazy z kompletu. O dokupieniu pojedynczej sztuki o identycznym wzorze nie ma mowy. Podobnie rzecz się ma z szans na sto-

pniove kompletowanie zastawy stołowej.

Producenci tłumaczą się ograniczonymi możliwościami technicznymi fabryk. Ponoć my — klienci, a w naszym imieniu handel, żądaliśmy przede wszystkim talerzy. Cały więc wysiłek inwestycyjny fabryk poszedł w kierunku instalowania linii produkujących te przedmioty.

Teraz, gdyby część tych urządzeń „przestawić” na produkcję np. półmiseków do sprzedaży luzem, wydajność maszyn znacznie spadnie. Wytwórcy dowodzą, że w miejsce jednego półmiska można wyprodukować nieomal tysiąc talerzy. A tenże tysiąc talerzy wazy dużo, dużo więcej niż półmisek, a w fabrycznych rozliczeniach tonaż gra niemalą rolę.

Z tego samego powodu tak trudno klientom kupić drobne i pojedyncze wyroby ceramiczne, choć upominają się o nie od lat. „Galanteria” jest bardziej pracochłonna i lżejsza, a więc mniej opłacalna.

Handlowcy „odgrają się” ze ograniczania zamówienia na talerze i serwisy. Szkoda iż tak długo z tą decyzją zwlekali. Fabryki ceramiczne zaczęłyby ponosić koszty na nowym wzornictwie — a nawet o zmianie profilu produkcji.

Wszystko to ma sens, jeśli zbyt wiele zakładów nie zrezygnuje z produkcji np. szklanek czy talerzy. Za rok lub dwa może się bowiem okazać, że znów ich zabraknie w sklepach. W ten sposób równowa-

Z łamów popołudniówek



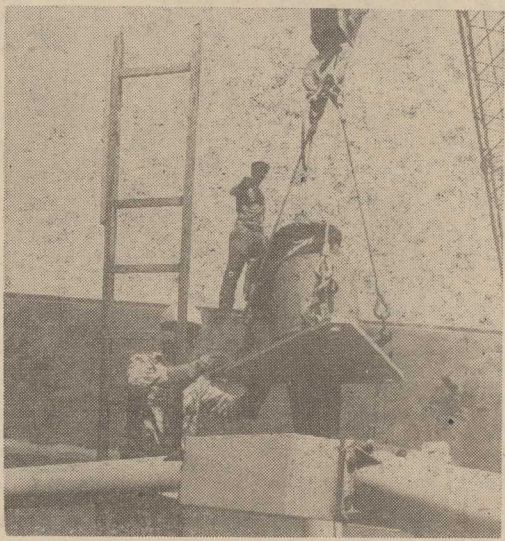
SKONSTRUOWANY we Wrocławiu aparat leczy choroby kręgosłupa i schorzenia narządów ruchu (na podłożu reumatycznym). Kiluminatowy kontakt z takim zimnym usuwam wiele godzin ból i pacjenci mogą podjąć intensywne ćwiczenia. U osób poddanych już eksperymentalnej kuracji nie zaobserwowano skutków ubocznych, jak przy stosowaniu farmakologicznych środków — uśmierzających, natomiast odnotowano powrót do sprawności ruchowej a u niektórych nawet częściowy odrost struktur chrząstek. Krioterapia, to nadzieja cierpiących. Na razie jednak przeskro-

dą w budowie pierwszego u nas ośrodka leczniczo-badawczego, który zajęły się wdrożeniem tej metody do praktyki, jest brak pieniędzy. We Wrocławiu powstał więc projekt zawiązania spółki akcyjnej. Jej udziałowcami byłyby przedsiębiorstwa i zakłady zainteresowane skuteczną rehabilitacją swoich pracowników.



„Tańczące ciepło” czyli metodę katalizacyjnego dopalania organicznych zanieczyszczeń powietrza opracowaną przez krakowianina Dr Jerzego Wojciechowskiego, nazwali Amerykanie jednym z największych osiągnięć nauki europejskiej w ostatnich latach. Wynalazek ten pozwala na usunięcie szkodliwych, toksycznych związków z pomieszczeń, ale największą rewelacją jest jego zdolność do usuwania etylenu w przechowalniach owoców i warzyw. Dzięki temu zachowują one świeżość o wiele dłużej niż obecnie i uniknięcie strat z powodu psucia się owoców, kwiatów oznacza zaoszczędzenie miliardów dolarów w skali globalnej. Stąd wielkie zainteresowanie wynalazkiem na całym świecie. Konwerter etylenu spalający też inne substancje organiczne przeszedł już pomyślne próby w wielu krajach, m. in. w USA, sprzedano licencję na jego produkcję Szwajcarii — jak donosi krakowska popołudniówka — są szanse na szybkie uruchomienie produkcji tego urządzenia także u nas. Nie zapeszy...!

Oczyszczalnia dla łńska



W IŃSKU — miejscowości o znanych walorach krajozawowych i wypoczynkowych — trwa budowa oczyszczalni ścieków, która pozwoli na właściwą ochronę środowiska w tym rejonie. Mechaniczno-biologiczna oczyszczalnia o zdolności 2x400 m³ w szczyt, na dobę rozpocznie pracę w przyszłym roku. W Szczecińskiem buduje się obecnie dalsze sekcje tego rodzaju oczyszczalni. NA ZDJĘCIU: Zbigniew Komorek i Stanisław Mróz przy montażu aeratora w komorze stabilizacyjnej.

Polskie urządzenia dla elektrowni atomowych

FABRYKA Kółków Przemysłowych „Fakop” w Sosnowcu zmontowała i wysłała do Związku Radzieckiego pierwszy z serii wymienników ciepłej wody generacji przeznaczonych dla 1000 megawatowych bloków elektrowni jądrowych. Zgodnie z kontraktem zawartym w ub. roku przez PTZ, „Elektrim” i moskiewski „Atomenergoprojekt”, do radzieckiego odbiorcy trafił jeszcze w tym roku pozostałych 20 wymienników, które stanowią razem jeden komplet pracujący w bloku WWER-1000.

Sosnowiecka fabryka jest producentem i eksporterem tych urządzeń już od 1979 r. Dotychczas dostarczyła wymienniki dla 11 bloków 440-megawatowych instalowanych w elektrowniach jądrowych budowanych w ZSRR, na Węgrzech, w NRD i Bułgarii. Wartość tych dostaw przekroczyła już 50 mln rubli. Produkcja ta została podjęta w Polsce zgodnie z ustaleniami i umowami RWPG o specjalizacji i kooperacji produkcji na potrzeby energetyki atomowej.

Wymienniki dla bloków WWER-1000 mają trzykrotnie lepsze wskaźniki wymiary niż w porównaniu z urządzeniami dla bloków o mocy 440 MW. Są one dziełem konstruktorów z Centralnego Biura Konstrukcji Kółków w Tarnowskich Górach. Zastęga załogi „Fakopi” jest przygotowanie nowoczesnej technologii produkcji i opracowania metod kontroli jakości.

Pracowita rzeczka na... emeryturze

DO jednych z najpracowitszych rzek na Kielecczyźnie należąca Młynówka w pobliżu Buska-Zdroju. Na kilkukilometrowym odcinku tego potoku znajdowało się kilka młynów, napędzanych bieżynami drewnianymi kołami wodnymi, które zachowały się do dnia dzisiejszego. Obecnie rzeczka jest na... emeryturze, bowiem ostatni młyn niedawno zaprzestł pracy.

Pierwsze młyny wodne wybudowane zostały na Kielecczyźnie prawdopodobnie już w XI wieku. W XII wieku pracowało w pobliżu rzek tego regionu aż 250 młynów, które spełniały ważną rolę gospodarczą. Przy każdym młynie utworzony był zbiornik wodny zarybiony różnymi gatunkami ryb. Z niektórymi starymi młynami związane są legendy i baśnie, które mogłyby posłużyć za kanwę do opracowania scenariusza niejednej „Kobry” lub sensacyjnego filmu.

Hipopotamy z Wrocławia

NIECIECZNA przesyłka z „żywym towarem” wysłano 30 czerwca z Wrocławskiego ogrodu zoologicznego do Wenezuelskiej Ameryce Południowej. Na specjalny samochód ciężarowy załadowano 2,5-letniego hipopotama urodzonego we Wrocławiu. Zwierzę dostarczone będzie do portu w Hamburgu skąd statkiem popłynie do Wenezueli. W zamian za hipopotama wysłanego w ramach bezdeklarowanej wymiany Wrocławia przybędzie kilka tapirów z Wenezueli.

W lipcu br. wrocławski ogród zoologiczny wyspeduje również w ramach bezdeklarowanej wymiany dzikich zwierząt kolejny okaz wyhodowanego nad Odrą hipopotama do... Afryki do ogrodu oologicznego w Aleksandrii w Egipcie.

Kto obroni „biernych palaczy”

WYDAJE SIĘ, że na temat szkodliwości palenia papierosów, czynnego i biernego, trudno powiedzieć więcej, niż to się już robi w gazetach, w radiu, w telewizji. A jednak zdecydowana większość niewolników lubego dymku gotowa jest sypać jak z rękawa przykłady, które rzekomo świadczą, iż można bezkarnie palić nawet do późnej starości. Przypadek znajomym — który cieszył się wspaniałym zdrowiem w wieku 80 lat, mimo że palił, pił i używał przez całe dorosłe życie — bardziej działa często na wyobraźnię palaczy niż statystyki dowodzące oczywistego związku między nabożnym paleniem a rakiem płuc.

Każda choroba jest wynikiem działania nie jednego, a wielu czynników, które tkwią w czło wieku i poza nim. Szczególnie w przypadku nowotworów te przyczyny muszą nakładać się na siebie przez dłuższy czas, by doprowadzić do choroby. Z upływem życia wzrasta prawdopodobieństwo zachorowania, bo z jednej strony szkodzi wie czynniki — jak choćby skutki palenia tytoniu — kumulują się w ustroju, a z dru-

giej nasz organizm zużywa się i traci odporność. Przyczyną raka jest transformacja nowotworowa nawet jednej komórki na miliony, jakie nieustannie dojrzewają i różnicują się w naszym organizmie. Takie „awarie” rozwoju pojedynczych komórek prawdopodobnie zdarzają się w

„Dziadek palił i dożył dziewięćdziesiątki”

organizmie często, ale prawidłowo działający „nadzór” system immunologiczny — niszczy nowotwór w zarodku. Przy czym powstawanie raka jest wieloetapowe i na każdym z tych etapów jego rozwój może się zatrzymać. Wywołanie i przebieg procesu nowotworowego zależy od współdziałania czynników genetycznych i środowiskowych. Do tych drugich należą m.in. czynniki chemiczne, jak węglowodory dostające się do organizmu przy biernym lub czynnym paleniu papierosów. Produkty spalania tytoniu wpły-

wają na uaktywnienie się — u różnych osób w różnym stopniu — pewnego enzymu. Okazało się, że ludzie, u których pod wpływem palenia ten enzym pobudza się najsilniej, są genetycznie podatni na raka płuc. Istnieje więc ścisła zależność między stopniem indukcji tego enzymu przez składniki dymu tytoniowego a możliwością zachorowania na nowotwór.

Za pomocą odpowiednich badań można dyboby już dzisiaj wykrywać stu procentowych kandydatów na raka płuc, jeśli będą palić papierosy. Nie jest to jeszcze możliwe w masowej skali. Równie niebezpieczne może być tzw. bierno palenie, czyli przebywanie w towarzystwie palaczy i wdychanie „cudzego” dymu. Apelowanie do smień palaczy, by szanowali chociaż cudze zdrowie, jeśli za nie mają własne i łatwego perswazja jest w tej dziedzinie niezbyt skuteczna. Gdy chodzi o zdrowie, a nawet życie ludzkie — usprawiedliwione byłoby bardziej zdecydowane metody. Toteż na świecie palaczom utrudnia się życie. W myśl zasady: jeśli już chcesz palić — palcie w adosobnieniu. Palenie szkodzi nie tylko wami (KAR)



Grupa pracownikówdyboskiego Przedsiębiorstwa Usług Sanitarno-Portadkowych „Sanipor” przez rok beztrudko zapożytywała się w atrakcyjne towary na koszt zakładu. Pierwszym „uprzywilejowanym” był (był już) dyrektor firmy cierpiący z procederu największe korzyści. Pozwolił m.in. wypożyczyć swoje mieszkanie i domek na działce w luksusowe, trudno dostępne na rynku artykuły, a powołała specjalna komisja sporządziła fikcyjne dokumenty na ich zniszczenie. Co nieco skapnęło niektórym podwładnym pana dyrektora; na meble, firany, wykładziny byli zawsze chętni. Grupa pazernych na cudze dobro znajduje się już w areszcie, dalsze śledztwo trwa.



OPRÓCZ krzewów kawy, cytryny, granatów i mandarynek, poza najsilnie kwaciar nie oferują zainteresowanym kolegi nową egzotykę — ana nasy. Ogrodnicy nie dają jednak gwarancji, że z owoców rośliny wyhodowanej na parapecie będzie można pić sok.

„Spoza gór i rzek”

POD tytułem „Spoza gór i rzek” ukazał się trzeci i ostatni już tom wspomnień Grzegorza Rybakowa z ostatniego etapu wojennych drog autorza. Książka poświęcona jest żołnierzom 2 pułku piechoty i Armii WP, opisuje ich losy i doświadczenia życiowe, przemiany jakim podlegają na froncie. Wiele uwagi poświęca autor stosunkom między polskimi żołnierzami a oficerami radzieckimi oraz atmosferze jaka towarzyszyła powstaniem Wojska Polskiego na ojczystej ziemi.

Rybakow opisuje walki na przyczółku warecko-magnuszewskim, na Pradze, o Kołobrzeg, Odrę i Berlin.

Tam kończy się jego opowieść o szlaku bojowym, który rozpoczął w 1941 r. w mundurze starszego leitnanta Armii Radzieckiej, a zakończył w maju 1945 r. w stopniu majora, jako oficer sztabu I Armii WP.

• Wybraliśmy dla Was • Telewizyjne programy tygodnia •

Od poniedziałku - do niedzieli

TEATR TV

„WIELKI DODEK” (poniedziałek, 20.15, I). Rozpoczyna się letni przegląd komedii Teatru Telewizji. Na inaugurację — montaż sceniczny autorstwa Jonasza Kofty i Witolda Fille-ra — poświęcony najwybitniejszemu aktorowi polskiej komedii filmowej — **Adolfowi Dymszowi**. W przedstawieniu, które wystawione było w Teatrze Syrena, udział biorą sceniczni partnerzy „Dodka” — **Ludwik Sempoliński** i **Kazimierz Krulkowski**, oraz młode pokolenie aktorskie — **Krystyna Sienkiewicz**, **Hona Kuśnierska**, **Bogdan Łazuka**, **Tadeusz Płuciński**, **Izabela Trojanowska** i in.



„ZJAWA”

(czwartek, 20.15, I). W Teatrze Sztuki powtórka sztuki **Benito Perez Galdosa** z udziałem m. in. **Alicji Pawlickiej** (na foto) i **Marka Barbasa** wicza.

„POSKROMIENIE ZŁOŃCICY” (sobota 15.05, II). Historia poskramiania Kasi — sekutnicy opowiedziana przez mistrza Szekspira. Reż. **Zygmunt Hubner**, w rolach głównych **Magdalena Zawadzka** i **Tadeusz Łomnicki**.

KOŁOBRZEG 86

SEZON festiwalu rozpoczęty spotkaniem z piosenką radziecką w Zielonej Górze powoli się rozkręca — ten tydzień to jubileuszowy **Festiwal Piosenek Żołnierskiej Kołobrzeg 86**. Pierwsza relacja już we wtorek („Parada”) o godz. 16.35, a następnie przez cały tydzień do niedzieli włącznie.

TVP planuje także relacje ze spotkania weteranów polskiego rocka (Old Rock Meeting) w Sopocie. Spotkanie z idolami dzisiejszych czterdziestolatków piątek, 20.30 pr. II.

FILMY, SERIALE...

FILMY w kolejności pojawiania się na ekranie:

„Tylko derwisz może nas uratować” (poniedziałek, 17, II). W cyklu prezentacyjnym komedii z krajów socjalistycznych, kostiumowy obraz zrealizowany w Azerbejdżanie.

„Czarne chmury” (poniedziałek, 21.45, II). Wznowienie polskiego serialu zrealizowanego w 1973 r. przez **Andrzeja Konica** w konwencji obrazów „płaszcza i szpady”. Przygody i intrygi na terenie tzw. Prus Książęcych w drugiej połowie XVII w. Występują m. in. **Leonard Pietraszk**, **Ryszard Pie-**

truski, **Edmund Fetting**, **Anna Seniuk**, **Elżbieta Starostecka**, **Jerzy Zelnik**, **Mariusz Dmochowski** i **Józef Nałberczak**.

„Palec boży” (wtorek, 10.20 i 20.15, I). Polski film z 1973 r. w reżyserii **Antonia Krauzego**. Życiowa pasja wiejskiego chłopaka — zostać aktorem — i jego uporczywe dążenie do wybitnego celu. Święta rola młodego **Mariana Opasni**.

„Amor wpadł do wody” (wtorek, 17, II). Komedie prod. NRD.

„Moskwa nie wierzy łom” (wtorek, 21.45, II). Druga część filmu prod. radz.

„I gwiazda spada w górę” (środa, 17, II). Czeskosłowacka komedia muzyczna której jedną z atrakcji jest udział **Karela Gotta**.

„Noc sylwestrowa” (środa, 20.15, I). Szósty — i ostatni — odcinek serialu TVP „Republika Ostrowska”.

„Wakacje na własny rachunek” (czwartek, 17, II). Komedie prod. radzieckiej, cz. I (cz. II w piątek).

„Franek Znajda” (czwartek, 21.30, II). Drugi obraz z cyklu prezentacyjnego filmowe adaptacje literatury francuskiej. będadecy zarazem kolejna ekranizacja powieści **George Sand**. Mroczna historia z życia pewnego wiejskiego młynarza. je-

go żony i przysparzającego chłopca — sieroty.

„Chcę latać” (piątek, 22.15, II). Druga część włoskiego filmu obyczajowego z **Giannim Morandim** w roli gl.

„Dzieciol” (sobota, 16.30, II). Zrabana komedia w reż. **Jerzego Grudy** z kapitalną rolą **Wiesława Gołasa**. Ponadto występują: **Alina Janowska**, **Edward Dziewoński**, **Violetta Villas**, **Zdzisław Maklakiewicz**.

„Czula jest noc” (sobota, 21.40, II). Ciąg dalszy angielsko-amerykańskiego serialu wg powieści **F. Scotta Fitzgeralda**.

„Morderycy kontra morderycy” (sobota, 0.30, I). Druga część japońskiego serialu gangsterskiego.

„Dziwne małżeństwo” (niedziela, 11.25, I). Czteroodcinkowy węgierski serial obyczajowy z tzw. wyższych sfer (głównym bohaterem jest tu **graf jego przyjacielem — baron...).**

„Powrót do Edenu” (niedziela, 20, I). Po tym co widzieliśmy — nie zdziwi nas jeśli **Jack Sanders** okaże się nieślubnym synem **doktora Dana Marshalla...**

„Kasztelanka” (niedziela, 21.30, II). Podróż kajakami w dół Wisły ze zbudowaną „kastelanką”. Stylowa nowela filmowa w której główne role kreują **Ewa Telega** i **Jerzy Kryszak**.



Dalsze życie serialu

ZAKOŃCZONY w ub. wtorek brazylijski serial „Avenida Paulista” zainspirował twórczo polskiego rysownika **A. Mielnika**.



Opowiadanko sensacyjne

Koniak dla pani

STATEK znajdował się na pełnym morzu a panna Hooper była, jak każdego wieczora, kompletnie pijana. Kazała podać sobie kolekcję do kobiny; pół tuzina ostrego i homara. W srebrnym kubku stała do połowy opróżniona butelka szampa. Mildred Hooper siedziała za stołem i zabrała się do swego ulubionego napoju, koniaku, oraz do swego najmilszego zajęcia: sekowania swej pokojówki Emilii.

— Ty złodziejko — powiedziała złośliwie. — Gdzie mój brylantowy pierścień? Ukradłaś go. Masz szczęście, że jestem wspaniałomyślna i nie oddam cię w ręce policji.

Emilia stała przy stole i z trudem powstrzymywała się. Wspaniałomyślna! Czyste kpiny! Zagryzła wargi. Tylko nic nie mówić. Mildred Hooper, jej chlebodawczyni, jest czarną owcą pewnej bogatej londyńskiej rodziny. Jako kobieta trzydziestolatnia była podziwianą pięknoscią, dziś zaś jest pięćdziesięcioletnim ludykim wrakiem. Zrobiło to rozpustne życie, tropiki i alkohol.

Jej wuj, pułkownik Scott, wygnął ją za granicę. Da renty jaką jej przynależało przy warunku: z powodu skandali i pijactwa Mildred nie ma prawa nigdy wrócić do Anglii. Również uposażenie pokojówki pokrywał wuj Scott. Za to musiała donosić mu regularnie o zachowaniu się Mildred.

Któregoś dnia pułkownik Scott zmarł nagle. Telegram z zawiadomieniem o jego nagłym zejściu przelany został na ręce pokojówki. Mildred spodziewała się, że jako spadkobierczyni otrzyma ogromny majątek. Natychmiast postanowiła wracać do najbliższym statkiem do Europy. Przypadkowo był to statek do Neapolu.

— Przynieś natychmiast mój brylantowy pierścień — krzyknęła znowu do Emilii. — Gdzie go schowałaś?

Naturalnie wiedziała również dobrze jak Emilia, że wartościowy pierścień został sprzedany przez wieloma laty. Również pozostała biżuterię utopiła Mildred w koniak. Wszystko co nosiła, a blyszcząca jak choinka w Boże Narodzenie, było sztuczną biżuterią.

Pokojówka weszła do małego buduaru. Na nocnym stoliku stała faszka z koniakiem, a obok pierścieni z brylantem i podobnie jak on fałszywy sznur pereł. Emilia wstąpiła. Jak długo jeszcze będzie brała udział w tej niedorzecznej grze i znosiła idiotyczne zachcianki tej pijaczki? Wróciła do Mildred i rzuciła jej pierścienie na stół. Panna Hooper włożyła go na jeden ze swych kościstych palców.

— Widzisz? — ryknęła — mnie nie można oszukać. Jestem na to za mądra. No chodź, ty stara fładro, usiądź obok mnie i napij się szampa.

Emilia musnęła ustami kieliszek. Nie znosiła alkoholu. Tysiące razy chciała już odejść od panny Hooper, ale co ją wtedy oczekiwano? Pewnie nie lepszego. Tysiące razy panna Hooper chciała zwolnić swą pokojówkę, ale za każdym razem pułkownik gorąco protestował i groził swej siostrzenicy cofnięciem renty. Ale pułkownik właśnie umarł.

— Nie chcesz pić ze mną? — zaskrzeczała Mildred, ja również nie mam przyjemności siedzieć przy jednym stole ze szpiegiem. Zbyt długo już pisywałam donosy za moimi plecami. Dla szpiegów nie mam litości. Kiedy znajdziemy się w Londynie zwolnię cię.

— OD tego dnia Mildred śmiała coraz bardziej. Przyczyną tej słabości był zatruty koniak. Z pokładu statku zniszczone ją nieprzytomną, a w drodze do szpitala zmarła.

W Neapolu szalała cholera. Lekarze i siostry miłosierdzia upadali ze zmęczenia. Lekarza interesowało tylko, żeby panna Hooper nie padła ofiarą cholery. Jako przyczynę śmierci wpisali zawał. Emilia uśmiechnęła się. Tylko ona wiedziała na co umarła jej chlebodawczyni.

W szpitalu oddano jej oba paszporty: jej i zmarłej. I nie bez jej pomocy zmieniono personalia. Emilia miała więc w ręku swój własny akt zgonu. Patrzyła na oficjalny dokument i zdała sobie sprawę, że teraz śmiało może przystąpić się w pannę Mildred Hooper. Dwadzieścia lat w tropikach wystarczyło, aby zmienić człowieka nie do poznania. Ponadto nie istniało żadne aktualne zdjęcie Mildred. Emilia była do niej podobna z figurą. Nawet nie musiała przerabiać sukien. Ponadto znała jej przyzwyczajenia i przyzwary. Złoty Mildred nie posiadała.

Następny szczęśliwy przypadek: jedne dwie znajome Mildred były to stare plotkarki, które nie chciały słyszeć o skandalizującej pannie. Były krewnymi pułkownika Scotta. Jakas dziesiątka woda po kielisku i one miałyby dziedziścić jego miliony? Nie, w żadnym razie. A więc nawet, jeżeli podatek spadkowy będzie wysoki to i tak wystarczy, aby Emilia stała się bogatą kobietą. Na dworcze Victoria Emilia wzięła taksówkę i kazała się zawieźć do hotelu, w którym Mildred zamieszkała dwa pokoje, w tym jeden z łazienką. Z blącym sercem weszła do recepcji. Znakomicie udało jej się naśladować ów arogancki ton Mildred, którego tak u niej nie znosiła. Recepcjonista ukiwnił się:

— Witame miss Hooper. Oczekiwaliśmy pani weseśnie.

— Zatrzymano mnie w Neapolu. Moja pokojówka zmarła tam nagle. Potrzebuję więc tylko jednego pokoju.

— Jak pani sobie życzy, panno Hooper. Zechce pani tylko wypełnić druk meldunkowy.

Następnego dnia, tuż po śniadaniu, Emilia opuściła hotel. Zanim poszła do kancelarii adwokackiej wypła w barze dwa koniaki. Nie mogła wypaść z roli alkoholiczki. Adwokat przyjął ją zimno. Opadł na oparcie skózanego fotela i powiedział:

— Panno Hooper, pisalem przecież do pani, że nie uczekuje pani wizyty. Czy mogę prosić o pani paszport?

Emilia podała mu paszport Mildred. Przekartkował go, rzucił okiem na fotografie, skinął głową i ciągnął dalej:

— Dziękuję, panno Hooper, niestety, mam dla pani złe wiadomości. Renta była wypłacana tylko pod warunkiem, że nie wróci pani do Anglii. Nie będę więc mógł wypłacać jej dalej.

„Ta głupia renta” — pomyślała Emilia.

— Poza tym, panno Hooper, adwokat wziął do ręki jakiś papier — pani wuj wydziedziczył panią. Cały majątek zapisał pani pokojówce, pannie Emilii Shaw. W testamentie napisane jest dosłownie: „Najlepsze lata swego życia poświęciła, upadłej moralnie pijaczce. Dlatego winien jej jestem wdzięczność...”

EMILIA już otworzyła usta aby wszystko wyznać, ale nagle zatrzymała się. Co by to było? Sekcja zwłok, oskarżenie o morderstwo, oszustwo, fałszerstwo dokumentów. Wystarczyłoby, aby zamknąć ją na resztę życia w więzieniu.

— Czyżby pani się źle poczuła, panno Hooper? — zapytał adwokat. — Okropnie pani zbłądła. Może szklaneczkę wody?

— Raczej jeden koniak — powiedziała Emilia chcąc być wiernej przyjętej na siebie roli do końca.

Curt MARONDE

Nie było krzyku...

„ILE to będzie krzyku kiedy polska jednostka wygra w Meksyku”. Niestety, nie wygrała i chyba to także wpłynęło na stosunkowo małe zainteresowanie (tak, tak) relacjami radio-telewizyjnymi z Mundialu. A więc nie „cała Polska” jak to mawiają nam często sprawozdawcy, a tylko 1 (stosownie: jeden!) procent odbiorców radia słuchało sprawozdań, natomiast mecze „polskie” oglądało w TV od 50 do 60 proc. audytorium, zaś inne ok. 30 procent telewizjów.

WYROKI

Sąd Rejonowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 27.11.1985 r. skazał prawomocnie Łukasza Łuczynskiego, urodz. 20.03.1943 r. na karę 1 roku ograniczenia wolności oraz karę dodatkową podania wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie za przestępstwo z art. 21 ust. 1 ustawy z 26.10.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy polegające na tym, że od dnia 17.10.1985 r. do dnia 26.11.1985 r. w Szczecinie nie dopełnił obowiązku stawiania się na wezwanie Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego, celem złożenia oświadczenia o źródłach utrzymania.

3482-K

Sąd Rejonowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 13.11.1985 r. sygn. akt V. K. 1333/85 skazał prawomocnie Janusza Karwata ur. 13.03.1940 r. na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz karę dodatkową podania wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie — za przestępstwo z art. 236 kk w zw. z art. 59 par. 1 kk w zw. z art. 60 par. 1 kk, polegające na tym, że w dniu 24.09.85 r. w Szczecinie działając w recydywie, publicznie bez powodu okazując przez to rażące lekceważenie podstawowych zasad porządku prawnego znieważył funkcjonariuszy MO, używając pod ich adresem słów powszechnie uznanych za obelżliwe podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych.

3483-K

Sąd Rejonowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 4.12.1985 r. sygn. akt V. K. 1502/85 skazał prawomocnie Zbigniewa Gwiłw ur. 26.07.1952 r. na karę 2 lat ograniczenia wolności oraz karę dodatkową podania wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie — za przestępstwo z art. 21 ust. 2 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, polegające na tym, że w dniu 12.11.1984 r. w Szczecinie będąc zobowiązany do podjęcia robót na cele publiczne, bez usprawiedliwionej przyczyny nie stawiał się w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania celem ich wykonania.

3484-K

Sąd Rejonowy w Szczecinie, wyrokiem z dnia 26.11.1985 r. skazał prawomocnie Janinę Studencką, ur. 28.11.1923 r. na karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 3 lata i 50 000 zł grzywny oraz karę dodatkową podania wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie za przestępstwo z art. 43 ust. 1 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi polegające na tym, że w dniu 25.11.1985 r. w Szczecinie, nie mając wymaganego zezwolenia sprzedała i butelkę wódki czystej o pojemności 0,5 l ob. F.S.

3479-K

Sąd Rejonowy w Szczecinie, wyrokiem z dnia 30.11.1985 r. skazał prawomocnie Henryka Rydalskiego, ur. 5.11.1930 r. na karę 1 roku pozbawienia wolności i 60 000 zł grzywny oraz karę dodatkową podania wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie za przestępstwo z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 22.04.1959 r. o zwalczaniu niedozwolonego wyrobu spirytusu polegające na tym, że w dniu 28.10.1985 r. w Szczecinie przechowywał przyrządy, które służyły lub były przeznaczone do niedozwolonego wyrobu spirytusu.

3480-K

Sąd Rejonowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 25.11.1985 r. skazał prawomocnie Leszka Kramera, ur. 3.06.1958 r. na karę 1 roku ograniczenia wolności oraz karę dodatkową podania wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie za przestępstwo z art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, polegające na tym, że w okresie od 14.10. do 25.11.1985 r. w Szczecinie, będąc wpisany do wykazu osób uchylających się od pracy nie stawiał się na wezwanie Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie, celem złożenia oświadczenia o źródłach utrzymania.

3481-K

SZKOŁA Z INTERNATEM
CZEKA NA CIEBIE!DYREKCJA
ZESPOŁU SZKÓL BUDOWLANYCH NR 2KOMBINAT
BUDOWNICWA OGÓLNEGO NR 1
w Szczecinie
ul. W. Szafera 4

ogłasza zapisy

dla dziewcząt i chłopców na rok szkolny 1986/1987

- ◆ Zasadnicza Szkoła Budowlana
kierunki: betoniarz-zbrojarz, monter instalacji budowlanych, malarz, cieśla budowlany
- ◆ Zasadnicza Szkoła Poligraficzna — 15—16 lat (bez internatu)
— maszynista offsetowy
— introligator

Warunki przyjęcia:

- ukończone 15 lat
- ukończenie szkoły podstawowej
- uzyskanie pozytywnych wyników badań lekarskich

Wymagane dokumenty:

- podanie
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej

- ◆ Szkoła Przepisująca do zawodu
wiek 15 lat i ukończona 6 klasa szkoły podstawowej
kierunki: malarz, stolarz-cieśla

- ◆ Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących — w ramach OHP
po ukończeniu szkoły podstawowej, wiek 17—21 lat
— monter konstrukcji żelbetonowych
— cieśla budowlany
— murarz
— dekarz-blacharz

- ◆ Podstawowe Studium Zawodowe (wiek powyżej 15 lat i ukończona 6 klasa szkoły podstawowej)
— murarz

Szkoła zapewni uczniom:

- Wynagrodzenie —

Zasadnicza Szkoła Budowlana
w I roku nauki 2 500 zł plus do 20 proc. nagrody
w II roku nauki 2 950 zł plus 20 proc. nagrody
w III roku nauki 3 750 zł plus do 20 proc. nagrody

Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących (w ramach OHP)

w I roku nauki uczniowie do lat 18 — 3 450 zł
w I roku nauki uczniowie powyżej 18 lat — 3 650 zł
w II roku nauki — 3 850 zł

- Podstawowe Studium Zawodowe (w ramach OHP)
w I i II roku nauki — 3 000 zł miesięcznie
- Bezpłatne zakwaterowanie w internacie dla chłopców spoza terenu Szczecina.
- Bezpłatne posiłki regeneracyjne i podręczniki.
- Wszelkie świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie.
- Pomoc materialną dla uczniów mających ciężkie warunki materialne.
- Każdy uczeń kierunków budowlanych może uzyskać prawo jazdy kategorii B.
- Uczniowie mogą ubiegać się o stypendium fundowane.

Zapisy przyjmuje i szczegółowych wyjaśnień udziela sekretariat szkoły, Szczecin, ul. W. Szafera 4, telefon 781-51.

3333-K

PRZEDSIĘBIORSTWO
TRANSPORTOWE
HANDLU WĘGNETRZNEGO
w Szczecinie
ul. Goliśa 10

zatrudni

- ◆ księgowo
- ◆ kierowców samochodowych kat. C
- ◆ operatora dźwigu
- ◆ pracowników spedycyjno-przeladunkowych
- ◆ dozorców
- ◆ mechaników i elektromechaników samochodowych.

Praca w systemie akordowym.

Dotpłaty do kwater prywatnych. Zamiejscowym zapewniaemy zakwaterowanie w kwaterach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych PTHW, ul. Goliśa 10, I p. p. 112 i 125, tel. 22-32-21 do 27 wewn. 148, lub 185.

3452-K

Sąd Rejonowy w Szczecinie nakazem karnym z dnia 28.02.1986 r. sygn. akt V. K. 178/86 skazał prawomocnie Andrzeja Borkowskiego ur. 9.11.1948 r. na karę 2 lat ograniczenia wolności oraz karę dodatkową podania nakazu karnego do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie — za przestępstwo z art. 21 ust. 2 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy polegające na tym, że w okresie od 3 maja 1985 r. do 31 grudnia 1985 r. w Szczecinie, będąc wpisany do wykazu osób uporzędkowanych do wykonywania robót na cele publiczne w Przedsiębiorstwie Zieleni Miejskiej w Szczecinie, uchylał się od ich wykonywania.

3476-K

Sąd Rejonowy w Szczecinie nakazem karnym z dnia 30.12.1985 r. sygn. akt V. K. 1553/85 skazał prawomocnie Mirosława Topa ur. 18.07.1951 r. na karę dwóch lat ograniczenia wolności oraz karę dodatkową podania nakazu karnego do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie — za przestępstwo z art. 21 ust. 2 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, polegające na tym, że będąc zobowiązanym do wykonywania robót na cele publiczne w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania bez usprawiedliwionej przyczyny nie zgłosił się do wykonywania pracy w dniu 18.09.1985 r.

3477-K

Sąd Rejonowy w Szczecinie nakazem karnym z dnia 30.01.1986 r. sygn. akt V. K. 62/86 skazał prawomocnie Andrzeja Kukurdyżę ur. 10.08.1956 r. na karę 2 lat ograniczenia wolności oraz karę dodatkową podania nakazu karnego do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie — za przestępstwo z art. 21 ust. 2 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, polegające na tym, że w okresie od 11.03.1985 r. do dnia 27.11.1985 r. w Szczecinie będąc zobowiązany do wykonywania robót na cele publiczne w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Szczecinie bez usprawiedliwionej przyczyny uchylał się od ich wykonywania.

3478-K

Sąd Rejonowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 19 marca 1986 r. sygn. akt V. K. 1521/85 skazał prawomocnie Mariusza Szulbaka ur. 5.09.1963 r. na karę 2 lat ograniczenia wolności oraz karę dodatkową podania wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie — za przestępstwo z art. 21 ust. 2 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, polegające na tym, że w okresie od 14 maja 1985 r. będąc wpisany do wykazu osób uporzędkowanych uchylających się od pracy, wbrew obowiązkowi nie podał bez usprawiedliwionej przyczyny pracy na cele publiczne w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Szczecinie.

3485-K

Sąd Rejonowy w Szczecinie nakazem karnym z dnia 30.12.1985 r. sygn. akt V. K. 1550/85 skazał prawomocnie Henryka Stanisława Dniań ur. 30.04.1946 r. na karę 2 lat ograniczenia wolności oraz karę dodatkową podania nakazu karnego do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie — za przestępstwo z art. 21 ust. 2 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, polegające na tym, że w dniu 24.05.1985 r. w Szczecinie będąc zobowiązany do podjęcia robót na cele publiczne do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej bez usprawiedliwionej przyczyny uchylał się od ich wykonania.

3486-K

Sąd Rejonowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 11.02.1986 r. sygn. akt V. K. 119/86 skazał prawomocnie Czesława Łupę ur. 23.12.1949 r. na karę jednego roku ograniczenia wolności oraz karę dodatkową podania wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w czasopiśmie — za przestępstwo z art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, polegające na tym, że w dniu 20.08.1985 r. w Szczecinie, będąc wpisany do wykazu osób uporzędkowanych uchylających się od pracy nie dopełnił obowiązku stawiania się na wezwanie do Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w Szczecinie w celu złożenia oświadczenia o pozostawieniu bez źródła utrzymania.

3487-K

STOCZNIA SZCZECIŃSKA
im. A. Warskiego
w Szczecinie
ul. Willowa 2/4

ogłasza zapisy do
ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWY OKRĘTÓW
na rok szkolny 1986/87

Szkoła naucza w specjalnościach:

- ◆ monter kadłubów okrętowych
- ◆ monter rurociągów okrętowych
- ◆ monter ślusarskiego wyposażenia okrętowego
- ◆ monter stolarskiego wyposażenia okrętowego
- ◆ elektromonter okrętowy
- ◆ tokarz-frezier
- ◆ ślusarz-spawacz

Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła podstawowa
- wiek 15—17 lat
- dobry stan zdrowia

Uczniowie przyjmowani są bez egzaminu wstępnego

Ucząc się w ZSBO jesteś równocześnie pracownikiem stoczni — okres nauki wliczany jest do stażu pracy w stoczni. Po ukończeniu szkoły stoczniowa zapewnia pracę zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami.

Kończąc szkołę ZSBO możesz kontynuować naukę w 3-letnim Technikum Budowy Okrętów na podbudowie Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów.

Uczniowie II i III klas mogą otrzymywać stypendium fundowane w wysokości 1600 zł miesięcznie.

Stocznia dodatkowo zapewnia uczniom:

- bezpłatne zakwaterowanie w internatach
- pełne wyżywienie z częściową odpłatnością
- bezpłatne codzienne posiłki regeneracyjne
- bezpłatne umundurowanie 2 razy w ciągu trwania nauki
- stałą opiekę zakładowej służby zdrowia
- atrakcyjne obozy i wycieczki krajowe oraz zagraniczne
- możliwość rozwijania swoich zainteresowań w licznych kołach zajęć pozalekcyjnych
- możliwość uprawiania sportu w licznych sekcjach w szkole oraz w Stocznim Klubie Sportowym KS Stal Stocznia.

Wymagane dokumenty:

- podanie z wyznaczeniem kierunku nauki, oświadczenie rodziców — zgoda na podjęcie nauki
- dane personalne kandydata — specjalne druki do pobrania w sekretariacie szkoły
- zaświadczenie z miejsca pracy rodziców
- 4 fotografie
- świadectwo ukończenia VIII klasy
- świadectwo zdrowia, kartę szczepień.

Dojazd do szkoły tramwajami linii 5, 6, 10, 11 oraz autobusami 53, 67.

2653-K

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE NR 2
w Szczecinie
ul. 26 Kwietnia 81

wspólnie

z Wojewódzką Komendą OHP

przyjmie

chłopców w wieku 16—18 lat do dochodzącego OHP w celu przyrządzenia do wykonywania określonej pracy w zawodzie:

murarz, zdun, malarz, cieśla, dekarz-błacharz, stolarz, elektromonter, instalator wod.-kan. i c.o.

Przyrządzenie trwa 18 miesięcy.

W czasie przyrządzenia uczestnicy utrzymują:

- wynagrodzenie według obowiązujących stawek
- dodatek preferencyjny w zawodach deficytowych
- premia do 20 proc. wynagrodzenia
- odzież ochronną i roboczą

Chłopcy przyjmowani są z ukończoną 6 klasą szkoły podstawowej. Zgłoszenia należy kierować pod adresem przedsiębiorstwa, jw. pokój nr 2 tel. 523-251 wewn. 220.

3371-K

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI POMOCNICZEJ I MONTAŻY BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w Szczecinie-Dąbiu
ul. Pomorska 52/57

zatrudni następujących pracowników:

- ◆ technologa produkcji — Fabryka Domów Chociwel
- ◆ kontrolerów jakości — Fabryka Domów Chociwel
- ◆ energetyka na stanowisko zastępcy kierownika Działu Mechaniczno-Energetycznego
- operatorów suwnic

Do pracy przyjmuje oraz udziela informacji Dział Osobowy przedsiębiorstwa — pokój nr 24 — tel. 612-461 wewn. 204.

3369-K

SZCZECIŃSKA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
ul. Południowa 3
tel. 82-42-61 wewn. 421

zatrudni natychmiast:

- ◆ kierowników zmiany na produkcji
- ◆ magazynierów
- ◆ laborantki
- ◆ elektryków
- ◆ automatyków
- ◆ mechaników
- ◆ operatorów wózków widłowych
- ◆ pomocników mleczarzy
- ◆ ślusarzy
- ◆ hydraulika
- ◆ robotników transportu
- ◆ malarza-konserwatora maszyn i urządzeń mleczarskich
- ◆ murarza-betoniarza
- ◆ pomocnika budowlanego
- ◆ płytkarza-posadzkarza
- ◆ wartowników straży przemysłowej
- ◆ aparatowych

Spółdzielnia zapewnia:

- świadczenia socjalne
- dojazdy do pracy autobusem zakładowym
- stołówkę zakładową
- deputat śniadaniowy.

2815-K

ZOOTECHNICZNY ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY
Kolbacz
ul. Warciśława 1
poczta 72-613 St. Czarnowo

zatrudni zaraz

REWIDENTA ZAKŁADOWEGO

wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne, staż pracy w dziale finansowo-księgowym 4 lata.

Warunki płac — wg Zakładowego Systemu Wynagradzania, świadczenia zgodnie z UZP dla państw przeds. rolnych.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr. tel. 616-76.

3370-K

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO — CENTRALNE WARSZTATY REMONTOWO-BUDOWLANE

w Szczecinie-Kijewie
ul. Zwierzyniecka 16
tel. 613-491 i 613-713

zatrudni

pracowników na stanowiska:

ślusarzy, spawaczy acetylenowych i elektrycznych oraz księgowego.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w siedzibie Centralnych Warsztatów Remontowo-Budowlanych.

Pracowników do pracy dowozimy własnym autobusem.

3113-K

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO SZPITALA KLINICZNEGO NR 1
w Szczecinie
ul. Unii Lubelskiej 1

zatrudni:

- ◆ sprzątaczkę — ilość osób 20
- ◆ inspektora nadzoru robót budowlanych z upr. — 1
- ◆ salowe — ilość osób 20
- ◆ inspektora robót sanitarnych — energetyk zakładowy — 1
- ◆ praczeki — ilość osób 20

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych, tel. 77-131.

3368-K

ZAKŁADY CHEMICZNE „SZCZECIN”

ul. Ks. Kujota nr 9
70-605 Szczecin
skr. pocztowa 603
telefon: Dział Służb Pracowniczych
392-11 do 13 wewn. 66 i 60

zatrudni natychmiast

na korzystnych warunkach:

- ◆ 3 inżynierów chemików
- ◆ 6 techników chemików
- ◆ 20 aparatowych przemysłu chemicznego
- ◆ 6 ślusarzy spawaczy
- ◆ 1 ekonomistę
- ◆ 2 laborantów

Ofertujemy:

- wynagrodzenie wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń
- kwatery prywatne
- obłady abonamentowe
- posiłki regeneracyjne

Zakład posiada 2 ośrodki wczasowe nad morzem i 1 nad jeziorem

Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu p. 203 i 204.

3367-K

STOCZNIA SZCZECIŃSKA im. A. Warskiego

zatrudni

na korzystnych warunkach:

- ◆ spawaczy
- ◆ monterów kadłubów okrętowych
- ◆ monterów rurociągów okrętowych
- ◆ ślusarzy
- ◆ monterów izolacji okrętowych
- ◆ elektromonterów
- ◆ tokarzy
- ◆ robotników odlewni
- ◆ pracowników bez kwalifikacji do przyrządzenia do zawodu spawacza lub też operatora urządzeń dźwigniowych.

Stocznia zapewnia wszystkim zatrudnionym szeroki zakres świadczeń socjalnych, bary, stołówki na terenie zakładu.

Pracownikom zatrudnionym w bezpośredniej produkcji przysługują pożyczki na zagospodarowanie i dla młodych małżeństw, oraz zakwaterowanie na kwartach prywatnych.

Kandydaci, którzy mają przerwę w pracy powyżej 3 miesięcy winni mieć skieroowanie z Wydziału Zatrudnienia.

Do pracy przyjmuje oraz informacji udziela Sekcja Przyjęć Biura Kadr Stoczni, ul. Hutnicza 1, pok. nr 8, tel. 21-22-47 w godz. 8.00—15.00.

3169-K

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTOWO-IMPORTOWE „ROBITEX”

O. Szczecin Port — Nabrzeże Greekie
tel. 308-391

zatrudni:

- ◆ 5 ładowaczy
- ◆ 1 starszego magazyniera magazynu wazryw i owoców
- ◆ 1 robotnika magazynowego — prowadzenie narzędziowni (może być emeryt lub rencista)

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

3366-K

SMS Poznań i Legia Warszawa

- triumfatorami Igrzysk Młodzieży Szkolnej

II lokata Stali Stocznia w klasyfikacji klubowej

Z UDZIAŁEM 5 tysięcy dziewcząt i chłopców, rozgrywane były w Łodzi XI Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej...

NAJMOCNIEJSZYM atutem szczezińskiego sportu na zakończeniu wczoraj w Łodzi...

Turniej w Wimbledonie

Navratilova i Becker

W FINALE turnieju kobiet tenisowych mistrzów Wimbledonu Martina Navratilova pokonała Hannę Mandlikovę 7:6...

Regaty przyjaźni w wiosłarskich

Rumunki najlepsze na Dziewokliczu

NA torze regatowym „Dziewoklicz” odbył się międzynarodowy Regat Przyjaźni juniorów...

W klasyfikacji medalowej naliczając wypadki zawodniczek rumuńskie, które uzyskały 3 złote medale i 2 srebrne...

Moskiewskie Igrzyska Dobrej Woli

Rekord świata na pasenie i rekord Europy w skoku w dal

IGRZYSKA Dobrej Woli rozpoczęły się od wspaniałego rekordu świata na olimpijskiej pływalni...

W skoku w dal w czasie nowego rekordu świata 7,50 m, poprawiając własne osiągnięcie...

wił rekord Europy wynikiem 8 m 61 cm. Poprzedni należał od 28.7.1980 r. do Lutza Dombrowskiego (NRD) - 8,54 m.

BIEG masoński meczem był posmem jednego zawodnika - Elio pęczyka Belaine'a Dinsamo...

PIECIĄDŁO NOWOCZESNY - MECZYŻYNI

Pierwsza konkurencja - jazda konno: 1. Detlef Krenker (RFN) - 1100 pkt...

GRAD MEDALI

na wiosłarskich MŚ Złoto i srebro dla szczecinian

GRAD MEDALI

na wiosłarskich MŚ

Złoto i srebro dla szczecinian

Z 9 MEDALAMI, w tym 6 złotych, wjechała z akademickimi mistrzostwami świata...

PIECIOBOJ KOBIECY

Pierwsza konkurencja - szermierka: 1. Tatjana Czerniecka (ZSRR) 1044 pkt...

LEKKOATLETYKA

PODCZAS niedzielnego konkursu skoku w dal meczystwa Robert Emmijan (ZSRR) ustanowił rekord świata...

Kaleidoskop sportowy

Podczas mistrzostw ZSRR w podnoszeniu ciężarów Leonid Teranienko (waga powyżej 110 kg) ustanowił nowy rekord świata...

PIKARSKI Puchar Interfoto

Z zwycięstwami i 2 remisami

Table with 2 columns: Group name and list of players with scores. Includes GRUPA III, GRUPA V, GRUPA VII, GRUPA IX.

Rajd Polski

Jugosłowianie wygrali „malucha“

WE WROCLAWIU ogłoszone oficjalne wyniki 43 Rajdu Polski zweryfikowane przez komisję sędziowską...

Europejskie puchary

10 lipca losowanie

JAK poinformował rzecznik UEFA wyznaczono nowy termin losowania I rundy europejskich pucharów...

TU TOTO

DUŻY LOTEK I losowanie: 1 - 8 - 21 - 25 - 33 - 44 dod. 4 II losowanie: 3 - 5 - 6 - 23 - 36 - 40

Igrzyska Olimpijskie-88

Pozytywna odpowiedź...

PRZEWODNICZĄCY MKOl Juan Antonio Samaranch ocenił jako „bardzo pozytywną” odpowiedź Komitetów olimpijskich KRLD i Korespondentów Pld na kompromisową propozycję...

TAK wyglądają trybuny stadionu Budowlanych w Szczecinie Wstyd!!! (Jg) Foto: Z. Jodkowski

Z myślą o nowym roku szkolnym

Nim zabrzmi pierwszy dzwonek

NIEDAWNO ZAKOŃCZYŁ SIĘ rok szkolny, a już szczecińskie władze oświatowe myślą o tym, jak będzie wyglądała nauka i praca w roku oświatowym 1988/89. Wydział Oświaty i Wychowania UM przewiduje, że na terenie miasta będzie działało 59 szkół ośmioklasowych oraz 3 wchodzące w skład zespołów szkół ogólnokształcących.

Z 59 PLACÓWEK pięć znajduje się jeszcze w trakcie budowy, dwie m.in. na osiedlu Słonecznym (SP 43 i 37), dwie na Kaliny i Klonowica oraz SP 55 na Wzgórzu Hetmańskim. Prowadzone są tam prace przy częściach rekreacyjno-sportowych szkół, budowie boisk, basenów i sal gimnastycznych.

W roku szkolnym 1988/87 będzie w dalszym ciągu rosła liczba dzieci. Przybędzie łącznie 2076 uczniów uczęszczających od klasy zerowej do ósmej. Będzie więc występować w dalszym ciągu duże zagrożenie w izbach szkolnych, najbardziej na Słonecznym Majowym, Klonowica Bukowym, na Gumiechach a także na Arkoskim i Książąt Pomorskich.

W przyszłym roku szkolnym funkcjonować będzie 95 placówek wychowania przedszkolnego, w tym 54 przedszkola miejskie, 33 zakładowe, 4 resortowe PKP podległe Wydziałowi Oświaty i Wychowania oraz 3 resortowe — wojskowe podległe Kuratorium Oświaty i Wychowania. A także jedno specjalne. Planuje się oddanie do użytku tylko jednego przedszkola

— przy ul. Jodowej na łączną liczbę 120 dzieci. W dalszym ciągu blisko 3 tys. ubiegających się o przyjęcie nie będzie miało miejsca.

Do pełnego zaspokojenia potrzeb kadrowych w szkołach i przedszkolach należy zatrudnić jeszcze 146 nauczycieli. Brakuje pedagogów takich przedmiotów jak wychowanie przedszkolne, muzykę, zajęcia praktyczno-techniczne i jezy polski. WOJW Urzędu Miejskiego prowadzi rozmowy z absolwentami uczelni nie nuczycielskich celem podjęcia przez nich pracy w wymienionych specjalnościach. Planuje się skierować chętnych do Oddziału Doskonalenia Nauczycieli na roczne studium pedagogiczne. Rozważa się też możliwość zatrudnienia emerytów na godziny nadliczbowe. Napływ młodych ludzi z innych uczelni oraz absolwentów liceów ogólnokształcących — znaczenie zmniejszył brak kadrowe w takich przedmiotach jak historia, wychowanie plastyczne i nauczanie początkowe, matematyka, fizyka oraz biologia, w których praktyczne potrzeby zaspokojone zostały już w pełni.

Zgodnie z decyzjami rad pedagogicznych wszystkie szkoły w przyszłym roku szkolnym będą pracowały w 5-dniowym tygodniu pracy. Zabezpieczono obiady i dożywianie dla 11 663 uczniów. Ponad 10 tys. młodych objętych będzie akcją „szklanka mleka”. Jednocześnie w okresie wakacyjnym podjęto prace remontowe w 37 obiektach szkolnych i przedszkolnych na sumę przeszło ćwierć mln zł.

Wakacje w mieście

KLUB Osiedlowy Szczecińskiej Spółdzielni „Mieszkanowej” (ul. Jodowa) zaprasza dzieci 8 bm. na wycieczkę do Morskiego Ośrodka Żeglarskiego w Trzebieży. Początek o godz. 7.30.
Nafomstet klub SM „Dab” zaprasza 8 bm. o godz. 11 na turniej tenisa stołowego.

„Audi” Turbo za 1750 tys. zł

Licytacja w „Polmozbycie”

KILKA lat temu polscy żułowcy odnosili znaczne sukcesy na arenach światowych.

DZIAŁO SIĘ tak m.in. za sprawą pewnego Polaka, który wprowadził do RFN, skąd sponosorował działalność naszych sportowców. Bywał ten pan często w Polsce i przywoził polskim mistrzom „czarnego sportu” cenny zachodni sprzęt. Ale szczeciński celnicy (dwa lata temu) w trakcie odprawy celnej, stwierdzili, że pan W. pod płaszczkiem pomocy sportowej uprawia przemysł. Skazany został za uprawianie tego procederu nasz „dobroczyńca” na wysoką grzywnę pieniężną i przepadek samochodu „Audi” Turbo 200 II wyprodukowanego w 1980 roku.

OD dnia ogłoszenia wyroku upłyło sporo czasu i dopiero w ub. piątek pojazd ten stał się przedmiotem licytacji w szczecińskim „Polmozbycie”. Dwulitni okres pobytu „Audi” na parkingu pod stała kadra przy ul. Gdańskiej zrobił jednak swoje. Ślady rdzy widoczne są na korpusie silnika, gdzie również zaległa się... pięcioletnia zbita przednia szamba i inne drobne usterki (m. in. brak wycieraczek, niesprawny akumulator) nie odstraszyły chętnych do nabycia tego pojazdu. Po przebiegu 76 tys. km) wyposażonego w radiomagneton z elektronicznym pilotem. Cena wywoławcza wynosząca 1350 tys. zł została przebita 12-krotnie i ostatecznie „Audi” nabył mieszkaniec Szczecina za 1750 tys. zł.

15-letni VW 1300 został sprzedany za cenę wywoławczą wynoszącą 235 tys. zł. Pojazd ten o przebiegu 90 tys. km miał drobne usterki typu brak kopki przedniej osi, wycieraczki i akumulatora, ale jego karoseria nie budziła większych zastrzeżeń. Nie znalazł natomiast nabywcy samochód włoskiej produkcji (z 1975 roku) — Alfa Romeo 1.8 (przebieg 65 tys. km), ponieważ korozyja „zjadła” go w 90 procentach, a brak wielu podstawowych części nie zachęcał do kupna. Warto też dodać, że samochód ten oferowano nabywcom z dodatkowym „wypożyczeniem” w postaci śmieci (papieru, niedopałki itp.). Nie można było tego usunąć.

Jedynie 5 osób brało udział w licytacji dwóch pojazdów FSO 1500 (z ubiegłego roku), które miały na swoim koncie przebieg kilku tysięcy km. Po krótkim okresie użytkowania stwierdzono w samochodach tych usterki blacharsko-lakierownicze, zaś ustawienie kół i ośniska korozyjne na blaszach białej. Jeden z tych samochodów został sprzedany za równy milion zł a drugi za 950 tys. zł.

Aż 40 osób pragnęło nabyć na piątkowej licytacji jednego z 10 „maluchów” (wersja standard) o przebiegu 20-30 km w pojazdach tych stwierdzono w czasie przeglądów zerowego, drobne usterki i braki w wyposażeniu (m. in. w znaki fabryczne, klucze lampy itp.). Pojazdy miały ceny wywoławcze od 312 do 347 tys. zł a zostały sprzedane po 650-635 tys. zł. Wiele nabywców przybyło na licytację z Poznania, Pili, Bydgoszczy, Gorzowa a nawet z Wodzisławia Śląskiego. Są to stali bywalcy szczecińskiej giełdy, gdzie zakupili już wiele samochodów i nadal to czynią. Widocznie jest to dobry interes...

WARTO dodać, że jedynie w trakcie licytacji pierwszego malucha przebijano cenę wywoławczą o 5 tys. zł. W trakcie licytacji kolejnych „maluchów” — po wycenieniu przez komisjarkę Sądu Rejonowego w Szczecinie Alinę Bukowską ceny wywoławcze, pobliżano ją od razu do 800 tys. zł. Wszak czas to pieniądź... (MK)

Notatnik szczeciński

♦ DZIŚ o godz. 11 w sali widowiskowej DK „Hetman” odbędzie się impreza od „Szukania młodych talentów”. Do uczestnictwa organizatorzy zapraszają zespoły muzyczne, wokalne i piosenkarskie.

Kosym oczkiem

Jesteśmy bardzo bogaci...

ODWIEDZIŁ nas Czytelnik (nazwisko i adres do wiadomości redakcji), pracownik „Chemio rozruchu” z Oświecimia, wydział w Policach. Opowiedział o sprawie, w której realia trudno wprost uwierzyć...

Wspólnie z kolegami uzbierali około pół tony zużytych smat, tzw. czyszcza, przeznaczoną w zakładzie do spalania. Postanowili dostarczyć to do punktu skupu surowców

w których w Szczecinie przy ul. Robotniczej 30. Przedtem upewnili się telefonicznie, co do gatunku surowców i wórnich kupowanych przez tę placówkę i godzin jej otwarcia. Za transport, w postaci półciężarówki „Zuk”, zapłacili z góry 1500 złotych. Po przyjeździe do punktu okazało się, że może on kupić jedynie czyste smatki, najlepiej, jeśli będą to... ścierki i ręczniki.

Całą resztę smat musieli prosto wyrzucić do ustronnego rowu. Cóż, jesteśmy, jak widać, krajem tak szalenie bogatym, że nie interesują nas jakieś tam smatki, a jeżeli już — to najlepiej dostarczyć czyste, prosto ze sklepu... (WJ)



OTO arystokratyczne w postawie charty afgańskie. Psy piękne, ale delikate i wymagające. Podobały się jasne, ze złotą niemal sierścią oraz czarne. Fot. Z. Jonkowski

6 godzin uciechy dla oka czyli...

Pokaz psiej arystokracji

GRUBO przed godz. 10, niczym na dobry mecz, spieszyli do roli i dzieci by w niedziele, na stadionie Pogoni obejrzeć wielki turniej psich piękności. Wszystkie uliczki do Twardowskiego włącznie były oblepione parkującymi samochodami z całej Polski, a także wozami z zagranicą rejestracją.

ZACHODNIOPOMORSKA Wystawa Psów Rasowych, zorganizowana przez szczeciński oddział Polskiego Związku Kynologicznego miała ogromną frekwencję. Przybyli licznie (około 900 wystawców) właściciele psiej arystokracji, a także wielcy miłośnicy czworonogów, by podziwiać psy i dowiedzieć się przy okazji co w tej modzie piszczy...

Co krok trafiało się na rasowych championów obwieszonych medalami, za którymi żwawo

biegali właściciele czesząc wyciepupili, pudrując ją, wiącąc kokardy. Były psy obronne, myśliwskie, pasterskie, pokojowe, miniaturowe. Zwracali uwagę swą dumną postawą charty afgańskie różnych maści, którym wiatr rozwiewał włosy niczym pannom młodym. Hasały setery, pudle, teriery, owczarki, dogi, dalmatyńczyki, bokserzy, jamniki i wyżły, spaniele, basety w takiej obfitości, że człowiek zupełnie zapomniał, iż żyją także kundele.

PRZY bramach rozlokowali się sprzedawcy kagańców smyczy i akuchów, szcetek dla psów. Oferowano też katalogi i książki z zakresu pielęgnacji „szczęsnego” nasy. Jak zawsze — można też było nabyć przy takiej okazji — malutkie, rasowe szczeniaki z rodowodem. Jamniki sprzedawano w cenach różnych, teriery w granicach 20 tys. zł. ale za charta afgańskiego trzeba było wyłożyć od 40 do 65 tys. zł.

Jurorzy oceniali psy w poszczególne rasy, informowali o zaletach i cechach charakterystycznych. Zawse brano pod uwagę „rasowość” osobnika, masę, figurę, wysokość, szerokość klatki piersiowej, kształt łb., ułożenie, zgrzy, postawę, oczy, nogi, stan sierści. Prezentacja i nagrodzenie najlepszych trwało bitych 6 godzin. Bardzo wiele psów zdobyło ocenę „do skonalą”, otrzymało tytuły zwycięzców wystawy i rasy oraz złote, srebrne i brązowe medale. Były to psy z Grudziądza, Śląska, Poznania, Gdańska, Koszalina, Warszawy, Krakowa, Katowic, Szczecina i województwa, a także z NRD i RFN. Ogółem pokazano 81 ras w różnych maściach. Uwagę reporterki „Kuriera” zwrócił piękny, błękitny dog niemiecki pp. Francazków ze Stargardu. Pies miał 3 lata, ważył 11 kg, dochodził do 20 medali i na tej wystawie puchar oraz ocenę „doskonały”. Właściciele, podobnie jak pupil, nie posiadali się z radości.

NAJBARDZIEJ jednak podobał się chow-chorz przywieziony przez Karla Heinzę Födisch z RFN. Właśnie on zdobył tytuł najpiękniejszego psa wystowy. Rasa to ostatnio bardzo modna choć stara, bo chowłaj ją w palacach cesarza chińskiego. Pies taki powierzchownością przypomina lwa, ma także — ciekawostka — niebieski język. Drugie miejsce w klasie najpiękniejszych psów wystawowych — przynają chartowi polskiemu, a trzecie owczarkowi szkockiemu collie.

Ogromne zainteresowanie publiczności wzbudził ponadto biały, kontrowersyjny, przypominający prosię bulterier, srebrny pudel z fryzurką nie wiadomo czemu zwaną federacją, maltańczyk, chart rosyjski, miniaturowy pudel i karłowate jamniki. Na prawdę było na co popatrzeć i po takim pokazie trudno już będzie znanym zaimponować choćby i najbardziej rasowym jamnikiem, basetem czy cocker-spanielem. (Wys)

Handel w lipcu

Wczasy pod znakiem... zakupów

SEZON wczasyowy już niemal w pełni. Nic więc dziwnego, że głównym tematem comiesięcznego spotkania handlowców w Urzędzie Wojewódzkim było funkcjonowanie handlu i gastronomii w paśmie nadmorskim. Jak wynika z

wypowiedzi przedstawicieli poszczególnych organizacji handlowych, zaopatrzenie jest dobre, uruchomiono już wszystkie sezonowe placówki. Przyjeździ chyba chwałą to sobie, skoro nawet najpiękniejsza pogoda nie może skłonić ich do porzucenia na plażę. Wola wyprawy do sklepów. Jak zgodnie stwierdzają handlowcy takiego jak w tym sezonie popytu dawno już nie notowano.

Nikt nie słucha skarg

MIESZKANCY prawej oficyny budynku przy ul. Kaszubskiej 33 skarżą się na częsty brak światła. Po każdej naprawie instalacji przez pogotowie lokatorskie, znowu następuje awaria i trwa to już bardzo długo. Interwencje w administracji wciąż nie skutkują, podobnie traktuje się skargi na brudną, rzadko sprzątaną klatkę schodową i zaniedbane podwórko. Dwieście metrów od tego budynku znajduje się OADM-13. Niby blisko, ale co z tego? (b)

CO się trzezy samego Szczecina, to tu z kolei handlowcy narzekają na nieregularną realizację kartek miesięcznych, zwłaszcza na początku miesiąca w sklepach zupełnie nie ma kupujących. To z kolei skłania handel do zmniejszenia zamówień, a w rezultacie zakłady mięsne zmniejszają produkcję (dotyczy to wędlin). Również Centrala Rybna zmuszona została do zmniejszenia produkcji gammariki, ponieważ w sklepach braleje urządzeń chłodniczych bez których nie ma mowy o prowadzeniu sprzedaży przetworów z ryb. Na szczęście spora jest w sklepach konserw rybnych, tak krajowych jak i importowanych.

ZASKAKUJĄCYM zjawiskiem jest ogromny popyt na masło. Prawdę mówiąc jednak należy się z tym liczyć przy takiej aurze jak ostatnio. Każda gospodyni potwierdzi, iż w czasie upałów prowadzi się zupełnie inną kuchnię niż zimą, gdy więcej zużywa się smalcu i mięsa.

PROWADZĄCY spotkanie wicewojewa szczeciński Stanisław Wójcik zwrócił uwagę na praktykowanie nazbyt często ograniczenia godzin otwarcia niektórych sklepów, a nawet zamykanie placówek na czas urlopu personelu. Można zrozumieć, że nęgany od dawna kłopotami kadrowymi handel ma w okresie urlopowym duże problemy z obsadą swoich placówek, nie można jednak dopuszczać do tego, by w poszczególnych dniach jednocześnie zamykano nietuzina i tak sklepów. (mg)